Ner 114. Kraków 17 Maja — Niedziela. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 16 maja.

Wobec sceny jaka zaszła na posiedzeniu 13 b. m. Izby wyższej Rady państwa, a której opis podaliśmy wczoraj we właściwej rubryce, przychodzą nam na myśl wyrazy, jakiemi prezes przedlitawskiego gabinetu książe Auersperg zagaił pierwsze zebranie się rady tak zwanego parlamentarnego ministerstwa. „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“ —powiedział, cechując tym sposobem solidarność jaka między członkami nowego gabinetu istnieć miała.

Wyrazy te czytaliśmy powtarzane na wszystkie tony przez dzienniki centralistyczne wiedeńskie... źle mówimy, niemieckie, a powtarzane z tryumfem, jakby dowód osiągniętego celu, jakby zakład urzeczywistnionego parlamentaryzmu. Jakże się one wydają im dzisiaj, po tem co się stało, gdzie w kwestyi ważnej, bo taką jest ustawa znosząca lichwę; po oświadczeniu widoków rządu przez właściwego ministra, bo przez ministra sprawiedliwości, dwóch innych ministrów—właśnie ten sam prezes ministrów i minister oświecenia—głosowało przeciw owym widokom rządowym? A przypomnieć nie zawadzi, że trzech tylko ministrów było obecnych przy obradach. Jeden za wszystkich mówił, to pewna, chociaż nie głosował nie będąc członkiem Izby wyższej. Ale nietylko że wszyscy za jednego nie głosowali, lecz głosowali przeciw niemu i — zdanie rządu się nieutrzymało. Czy taka jest solidarność w owym parlamentarnym gabinecie, który nam dzienniki jako najważniejszy wyraz konstytucyonalizmu przedstawiały?

Oświadczaliśmy się zawsze bardzo otwarcie przeciw twierdzeniu, aby można być członkiem parlamentarnego ministerstwa, nie podzielając jego przekonań. I dla tego nie możemy tu przyjąć tłumaczenia, że książe Auersperg i p. Hasner głosowali jako członkowie Izby Panów a nie jako ministrowie. Ministrowie w rządach parlamentarnych, mogą być członkami Izby, mogą mieć własne zdanie, różne od zdania gabinetu, ale w głosowaniu wyzuć się z cechy ministrów nie mogą. Tak zawsze widzieliśmy, że dotąd się działo w sferach prawdziwie parlamentarnych. Minister różniący się zdaniem, albo był nieobecny, albo się wstrzymywał od głosowania, co już wątpliwą czyniło solidarność; lecz przeciw swym kolegom głosując czynił tyle jak gdyby się do dymisyi podawał. Inaczej trudnoby pojąć solidarności gabinetu.

Gabinet zaś istotnie parlamentarny bez takowej obejść się nie może, jeżeli ma wzbudzać zaufanie. Tam gdzie niema kierowniczej myśli, która się z góry nakłada, i bierze na siebie odpowiedzialność, jak we Francyi, a niema jej w gabinecie parlamentarnym i odpowiedzialnym, tam solidarność jest konieczna. Inaczej cały kierunek rządu, najważniejsze projekta a zatem i ustawy od przypadku zawisły. Jeżeli sama tylko większość w radzie ministrów decyduje, do tego stopnia, że mniejszość jej nie ulega, ale nawet przeciw takowej ogłaszającej widoki rządu, głosowaniem protestować może, wtedy, jak mówimy, wszystko na los trafu jest narażone, bo któż nie wie, że większość wszędzie a cóż dopiero w radzie ministrów od przypadku zależy, bo przecież chwilowa słabość, nieobecność mimowolna jednego ministra o takowej większości rozstrzyga.

Nie wchodzimy wcale w kwestyą, która ministrów poróżniła, mniej jeszcze mamy na celu sądzić ich postępowanie; w kilku tych słowach idzie nam tylko o wykazanie, że nie byliśmy dalecy od rzeczywistości, kiedy zamiast radości z parlamentarnego ministerstwa, wcaleśmy je za takie nie uważali. Nie widzieliśmy w niem tej jednolitości niezbędnej do parlamentarnego gabinetu. Solidarnością nie łudziliśmy ani chwili. Większość jego, ale tylko większość, wziętą była z jednego stronnictwa, powtarzano. Z jakiego? Z lewicy rajchsrathowej. Ale czyż lewica jest stronnictwem? Jest niem tylko tam, gdzie się rozchodzi o centralizacyą i przewagę żywiołu niemieckiego nad innemi w monarchii. Tam zgoda, jednolitość, solidarność. Lecz nie wszystkie sprawy monarchii obracają się na tem polu niechęci i przeczenia. Ileż różnych w tej lewicy odcieni, ileż podziałów, nawet antagonizmów, gdzież tam szukać żywiołów do solidarności! Znajdziesz ją przeciw autonomistom, przeciw Czechom, ale nie w sprawie o lichwę. Wypadek więc jaki zaszedł w Izbie wyższej, nie dziwi nas wcale. Nie nadweręża on bynajmniej gabinetu, jest naturalnem następstwem jego składu. Parlamentarność jego bowiem była wyłącznie głoszoną przez te dzienniki, które zawsze mają tylko na oku dogadzającą ich namiętnościom teoryę, nigdy rzeczywistość.

Podajemy dziś dokończenie listu z Wiednia 12go b. m. rozpoczętego w numerze wczorajszym, w którym korespondent (†††) przedstawiwszy w pierwszej połowie system dawny pruski obrony krajowej, tak dalej mówi o tymże systemie zreformowanym:

Wszystkie te wady dawnego systemu pruskiego, które się wykazały przy pierwszem go zastosowaniu w wojnie, oraz niemożebność wykonywania go w czasie pokoju z powodu wzrosłej ludności Prus, znaglały do jego reformy, i od 1848 r. napisano mnóstwo broszur i dzieł w tym względzie. Wreszcie w 1859 r. rząd pruski reformę systemu przedsięwziął, ale samowolnie, bez uchwały Izb. Jakkolwiek, jużto na taką zmianę, jaką rząd przedsięwziął, jużto na samowolność w jej wykonywaniu niezgadzała się większość reprezentacyi kraju, jednak przeprowadził ją rząd mimo oporu Izby poselskiej i otrzymał w 1866 r. potwierdzenie przez obie Izby tejże dokonanej już w 1859 i 1860 r. reformy.

Chociaż rząd pruski dotychczasowego zreformowania systemu wojskowego w Prusiech niepoczytuje za ukończone, dzisiejszy stan uważa za przechodowy, i zamierza jeszcze dalsze reformy wprowadzać; jednak przedstawię tu jaki jest teraz w Prusach *zreformowany system* powszechnej służby wojskowej, który rozciągnięto na cały Związek północno-niemiecki.

Każdy obywatel pruski (i północno-niemiecki) mający 20 lat, jest obowiązany do służby wojskowej w armii lub marynarce wojennej i w obowiązku tym nie może się przez inną osobę wyręczyć. A mianowicie: przez lat siedem, od skończonego 20go do 28go roku życia należy do armii polowéj lub marynarki wojennej, i z tych siedmiu lat, trzy służyć winien pod chorągwią (w jeździe lat cztery), a cztéry lata w rezerwie (w jeździe lat trzy). Następnie każdy przez dalsze lat pięć należy do obrony krajowéj. W ogóle przeto każdy obywatel obowiązany jest do służby wojskowej przez lat dwanaście, od 20go do 32go roku życia. Nadto od 17go do 20go i od 32go do 42 roku życia należą wszyscy obywatele do pospolitego ruszenia. Obrona krajowa (która się nie dzieli już jak dawniej na dwa powołania), nie powinna być użytą do wojny w polu i wcielaną do armii polowéj, jak to odpowiednio ustawie z 1814 r. działo się dawniej z obroną krajową pierwszego powołania, ale jest teraz tylko siłą pomocniczą dla armii, przeznaczoną dla zajęcia twierdz i obrony granic, tak jak dzisiejsza gwardya ruchoma francuska.

Dawny przeto system pruski zreformowany teraz został w tem, iż: 1) służba w armii, a mianowicie w jej rezerwie została powiększoną o dwa lata, i zamiast pięciu, wynosi teraz lat siedem; 2) służba w obronie krajowej zmniejszona z lat czternastu na pięć; 3) obrona krajowa nie ma być, jak dawniej wcielaną w większej swej połowie do armii polowej; a rzeczywiście powiedzieć można, że obrona krajowa pierwszego powołania zniesiona została, natomiast zaś służba w rezerwie armii przedłużona. W ogóle czas powszechnej służby wojskowej w armii i obronie krajowej skrócony z lat dziewiętnastu na dwanaście. Lecz, jak wspomniałem, nastąpić jeszcze mają dalsze reformy, a teraźniejszy stan uważany jest za stan przechodowy.

Uwolnieni całkiem od służby wojskowej, w Prusach i północnych Niemczech są: członkowie obu książęcych rodzin Hohenzollern, wszystkich rodzin dawnych panujących w Niemczech; kandydaci teologii, którzy pierwszy egzamin złożyli przed 25tym rokiem życia. — Mają prawo do jednorocznéj tylko służby pod chorągwią wszyscy ci popisowi, którzy po złożeniu egzaminu z naukowego wykształcenia dobrowolnie na rok do armii wstąpią, i rok ten pod chorągwią na własnym koszcie służą, sami się umundurują, a nadto, jeżeli są w jeździe, 34 talary rocznie za użycie konia służbowego płacą; ale ci jednoroczni po tym roku służby pod chorągwią, należą jeszcze przez lat cztery do rezerwy, a następnie przez lat pięć do obrony krajowej. — Reklamować o uwolnienie od służby wojskowej mogą dowodzący, że są jedynemi żywicielami swych bez utrzymania zostających rodzin. Dalsze szczegółowe przepisy pomijam.

To przedstawienie zasad obu systemów powszechnej służby wojskowej, francuskiego i pruskiego, wyprowadziło zapewne jeszcze wyraźniej na jaw dwie główne między temi systemami różnice, już w przeszłym liście przezemnie wskazane, oraz przedstawianą już także wówczas wyższość systemu francuskiego nad pruskim pod kilku względami.

Streszczając to co w tej sprawie w przeszłym i niniejszym liście napisałem, wskażę krótko najprzód dwie główne między obu systemami różnice, następnie te główne korzyści francuskiego systemu, mianowicie, w zastosowaniu go w Austryi.

Różnice główne. Według systemu francuskiego, jedna część popisowych obywateli zdatnych do broni i nieuwolnionych ustawą, odbywa służbę wojskową wyłącznie w armii, przez lat dziewięć, a druga część popisowych tylko w gwardyi ruchomej czyli obronie krajowej przez lat pięć (a właściwie przez kilka miesięcy). Według systemu pruskiego, wszyscy obywatele popisowi zdolni do broni i nieuwolnieni ustawą, odbywają służbę wojskową najprzód w armii lat siedem, następnie w obronie krajowej lat pięć, razem lat dwanaście. Ztąd płynie druga główna różnica, iż: według systemu francuskiego, w gwardyi ruchomej czyli obronie krajowej służą (z małemi wyjątkami) ci, którzy niesłużyli w armii; według systemu pruskiego, w obronie krajowej służą tylko ci, którzy już poprzednio służyli w armii.

Główne korzyści i wyższość systemu francuskiego. Francuski system powszechnej służby wojskowej, jest daleko mniej uciążliwy dla obywateli niż pruski. Albowiem według pierwszego jedna część młodych obywateli obowiązanych losem do ciężkiej służby wojskowej (tj. ci, którzy przy losowaniu wyciągnęli pierwsze numera i weszli do armii, w której pod chorągwią służą lat pięć, a w rezerwie lat cztery), już i tak w 29tym roku życia są od niej całkiem wolni; druga zaś część popisowych, która obowiązaną była odbyć służbę przez lat 5 tylko w gwardyi ruchomej (tj. w obronie krajowej), już ją całkiem kończy w 25 roku życia. Tymczasem według systemu pruskiego, każdy obywatel dopiero po latach dwunastu w 33cim roku życia uwolniony jest od służby wojskowej.

Powtóre, system francuski choć mniej uciążliwy dla obywateli, korzystniejszy jest przytem niż pruski, pod względem wojskowym, gdyż wyćwiczeńszą tworzy armię polową; albowiem każdy w niej żołnierz służy pod chorągwią lat pięć, gdy w Prusach służy tylko lat trzy. Zresztą wyższość systemu francuskiego, co do utworzenia lepszej armii polowej, przedstawiłem szczegółowo w przeszłym liście z 8go maja.

Zdawać się może komu na pierwszy rzut oka, że system pruski ma wyższość nad francuskim pod względem tworzenia obrony krajowej. Jeżeli jednak rzecz wszechstronniej rozważymy, przyjdziemy do przekonania, że i pod względem tworzenia obrony krajowej system francuski ma wyższość nad pruskim. Albowiem odpowiednio systemowi pruskiemu, do obrony krajowej należą obywatele od 27go do 32go roku życia, którzy po większej części rozpoczęli już różne inne zawody społeczne, weszli w związki małżeńskie, są naczelnikami rodzin, przyjęli i sprawują w społeczności różne ważne obowiązki; pojmiemy, iż uruchomienie takiej pruskiej obrony krajowej podczas wojny wywołuje wielkie wstrząśnienie w społeczności i połączone jest z licznemi i ciężkiemi ofiarami tak dla pojedynczych obywateli jak i dla całej społeczności. Trudniejszem jest także i większe ofiary pociągającem gromadzenie na ćwiczenia wojskowe obywateli starszych, obowiązkami społecznemi zajętych, a w braku tych ćwiczeń odwykają oni od służby i trudów. Przeciwnie, uruchomienie obrony krajowej czyli gwardyi złożonej, według systemu francuskiego, z młodzieży od 20tu do 25ciu lat życia, niezwiązanej jeszcze tak ściśle obowiązkami społecznemi i rodzinnemi, jest daleko łatwiejsze i daleko mniejsze wstrząśnienie i ujmę społeczności sprawia; ćwiczenia zaś wojskowe dla tej młodzieży nie tylko nie będą uciążliwemi, ale nawet mogą dla jednej części młodzieży dopełnić brakującego im fizycznego wykształcenia, dla drugiej, mianowicie dla młodzieży włościańskiej, dać nawet prócz tego pewne umysłowe i moralne wykształcenie. Zarzut, iż obrona krajowa czyli gwardya ruchoma — złożona, według systemu francuskiego, z ludzi którzy w wojsku liniowem nie służyli — nie będzie dostatecznie wyćwiczoną, usunąć można przez niewielką zmianę w szczegółowych przepisach ustawy. Np. tworząc kadry obrony krajowej, a mianowicie mianując w niej podoficerami dobrych żołnierzy, którzy już przepisane ustawą lata lub część ich w wojsku liniowem wysłużyli i dobrowolnie zaciągają się na dalsze lata, lub ostatni obowiązkowy rok, zamiast w rezerwie, w obronie krajowej wysługują. W takie kadry wprowadzona młodzież i przez parę miesięcy w robieniu bronią i obrotach wojskowych ćwiczona, a ożywiona duchem narodowym i zapałem jej właściwym, utworzyć może dzielną siłę zbrojną, pomocniczą dla armii polowej w obronie kraju, a nawet do działań wojennych w polu zdolną.

Po czwarte, obrony krajowe sformowane według francuskiego systemu gwardyi ruchomej, nieco zmodyfikowanego i do natury austryackiego państwa zastosowanego, mając charakter narodowy, dodać mogą i dodadzą siłom zbrojnym państwa, ów żywioł duchowy, ów czynnik narodowy, którego zbywa tej sile zbrojnej.

Wreszcie w Austryi, gdzie nie było powszechnej służby wojskowej, bardzo łatwo zaprowadzić odrazu i wzupełności francuski jej system, według którego część popisowych wprost utworzy zaraz obronę krajową wstępując wprost w jej szeregi a nieprzechodząc poprzednio przez szeregi armii. Tymczasem systemu pruskiego niepodobna odrazu wprowadzić w życie, i nie byłoby przez lat kilka obron krajowych, dopókiby popisowi nie przeszli przez szeregi armii, a właśnie te nadchodzące lat parę mogą być najniebezpieczniejszemi dla państwa i dla narodów tworzących ten związek państwowy, a zagrożonych przez dwie nieprzyjacielskie, wojenne a zaborcze potęgi.

Na zakończenie dodam, że nie tylko delegacya polska, ale Węgry wraz z swym rządem oświadczają się także za francuskim systemem powszechnej służby wojskowej, z pewnemi w tymże systemie zmianami, odpowiedniemi naturze krajów i narodów tworzących związek państwowy austryacki.

KORESPONDENCYA CZASU

Z Rzeszowskiego 12 maja.

(*X. Z.*) (*O Radzie Szkolnej.*) O zatwierdzenie rządowe u nas Rady szkolnej ubiegano się ogólnie bardzo gorąco i obiecywano sobie wiele dobrego w polepszeniu szkół istniejących, i w naprawieniu dawnego złego. Dzień zgromadzenia Rady szkolnej we Lwowie, był dniem radosnym dla kraju — odezwa Rady szkolnej ożywiła w nas wszystkich, a szczegółowo w nauczycielach tę nadzieję, że zawita już raz naprawa szkół, że nastanie porządek i dozór wzorowy. Czekamy z góry, od Rady szkolnej tego, czego nam dotąd brakło! Tymczasem z owoców sądząc, nie widzimy dotąd w życiu tego, czegośmy z omdleniem prawie wyglądali. Kraj nasz oczekiwał wiele od Rady szkolnej, naród położył w niej ufność całą, oddał jej w opiekę co miał najdroższego, bo szkoły a z temi naukę i wychowanie młodzi, oddał jej więc w ręce całą przyszłość swoją; a tak dziś wygląda z każdym dniem żywotności, naprawy szkół, dodatków różnych n. p. zaprowadzenia seminaryów nauczycielskich, organizacyi szkół ludowych, systemu stałego w nauczaniu, zaprowadzenia dozoru i porządku i t. d. A tego wszystkiego jak nie ma tak nie ma i nie wiadomo kiedy to będzie. Nie mamy zamiaru występować przeciw Radzie szkolnej, ani ganić jej czynności, ani jej potępiać, ani posądzać o brak poczucia do obowiązków, jakie na jej sumienie włożył naród, ale z jej dotąd ogłoszonych czynności po dziennikach każdy bezstronny przekonał się, że mało zrobiła, że nie ujęła rzeczy w samem rdzeniu, że dla drobnostek poświęciła najważniejsze sprawy. My, pisząc, to z prowincyi, oceniamy czynności Rady szkolnej nie z tego, co może we Lwowie leży już gotowe i wypracowane a dotąd nieogłoszone, ale tylko z tego, co się stało w prowincyi za rządów Rady szkolnej w porównaniu z tem, co było przed rządami jej w kraju. My nie czujemy żadnej zmiany, bo w szkołach ludowych, które są główną rzeczą i których najwięcej w kraju, nie widzimy ani cienia organizacyi nowej, ani nowego porządku, ani nowej opieki, ani lepszego systemu nauczania; patrząc nawet przez szkła powiększające, nie widzimy żadnego nowego życia, ani powodu do lepszego życia. Pytamy jeden drugiego, czy się łudzimy sami, czy nas łudzą obietnicami?

Nie mamy potrzeby przypominać tego, czem są szkoły ludowe po miasteczkach i po wsiach, dla przyszłości i teraźniejszości, jak naglącą jest ta sprawa oświaty i wychowania mas ludu, bo to przecie każdy poznaje — toż nie zadziwi to nikogo, że my z prowincyi wołamy o naprawę złego, a przeciwnie, zadziwi to każdego, że dotąd Rada szkolna nie zrobiła nic a nic dla tych mnogich szkółek. — I tak dalej niepotrzebujemy wykazywać naglącej potrzeby seminaryów nauczycielskich, bo to jasna rzecz, jak ta zorza niebieska, dla każdego — toż nie weźmie nam nikt za złe, że wołamy o zaprowadzenie najspieszniejsze tych zakładów, a przeciwnie możemy brać za złe Radzie szkolnej, że tak ślimaczą drogą postępuje w tej sprawie, że w uchwaleniu ustaw co do tych zakładów dotąd nic a nic nam niepodano do wiadomości, iż nie mamy nawet wieści ze Lwowa, czy będą te zakłady, gdzie będą? jacy nauczyciele będą przy tych zakładach? jak będą kursa urządzone? a przecie nas to obchodzi ta sprawa, bo jeżeli seminaryów nauczycielskich spiesznie nie będzie, to szkoły nasze nie postąpią ani o krok dalej.

Widoczna, że bez seminaryów, nie będą o włos lepsze preparandy, a jeżeli preparandy zostaną te same, to szkoły będą miały nauczycieli niedołęgów, gnębicieli dziatwy, raczej materyalistów niż apostołów, raczej najemników niż pracowników. Nie widzimy dotąd przy żadnej preperandzie, ani zdolnych dyrektorów, ani zmiany systemu kursów; chyba leży to wszystko we Lwowie obmyślone i utajone i czeka na ogłoszenie i zaprowadzenie w życie — ale kiedy? Lecz sądzimy dalej, że to mogła była Rada szkolna, już po większej części wykonać, a obmyślana we Lwowie organizacya seminaryów nauczycielskich i szkół ludowych powinna dotąd przynajmniej w dziennikach krajowych być nam ogłoszoną, aby też kraj wiedział, jak to Rada szkolna krząta się koło naprawy szkół, jak się chętnie dzieli z nami swojemi pomysłami w tej sprawie, jak daleko już wypracowany bodaj rys co do organizacyi szkół i t. d. Nie zadziwi to nikogo, że jesteśmy ciekawi wiedzieć, co tam Rada szkolna uradziła o nas, owszem możnaby nas uważać za półmartwych, gdybyśmy się nie troszczyli o stan nasz i o stan przyszły szkół.

Lecz w kraju konstytucyjnym może to dziwić nietylko nas nauczycieli ale i prawdziwych przyjaciół oświaty, dlaczego Rada szkolna tai dotąd swoje pomysły co do organizacyi szkół ludowych? Albowiem trudno nam zrozumieć, jak może być organizacya szkół ludowych doskonała, jeżeli kraj cały nie wyda o niej swego zdania poprzód? bo przecie organizacya szkół ludowych nie może wylecieć z głowy jednej, jak Minerwa z głowy Jowisza, ani też nie może ona być utworem pp. Szulratów dawnych, którzy przy wstępie na urząd swój nie mieli zdrowego wyobrażenia o szkołach, bo z biura innego przeszli do szkoły i dopiero w szkole zaczęli się uczyć i nabywać wprawy powierzchownej; ani też nie może być arcydziełem, jeżeli ją wypracują mężowie, którzy się nie zajmowali nigdy nauką i wychowaniem ludu, którzy stali ponad ludem całe życie i mieli tylko z nim dorywcze stosunki i nigdy nie zaglądnęli w tonie tego morza. Każdy się zgodzi na to, że organizacya szkół ludowych, ma być utworem narodu ale nie pojedyńczych głów, ma być dziełem od narodu przyjętem i dobrze obmyślanem przez cały zastęp nauczycielski i Sejm. Dotąd niewiadomo nam, co radzą o nas bez nas, a nawet posiedzenia Rady szkolnej odbywają się tajemnie przy drzwiach zamkniętych, i nikomu niewiadomo, co Rada szkolna dotąd zrobiła? co orzekła o seminaryach nauczycielskich, o organizacyi szkół ludowych? A w kraju idzie wszystko w szkołach po staremu, co szkoła to inaczej uczą, każdy robi co sam chce, a szkółki najniższe, tak zwane parafialne, są bez opieki i nikt się z góry niemi nie zajmuje prócz księdza miejscowego albo wójta gmin. Tak stoją rzeczy u nas na prowincyi, a o życiu Rady szkolnej nie ma u nas odgłosu, chyba w gazecie czytamy jakie drobiazgowe jej rozporządzenia. —Ale czekajmy jeszcze cierpliwie, kiedy czekaliśmy już kwartał niejeden na zmiany w szkołach. (Odpowiedzialność za wypowiedziane tu zarzuty zostawiamy szanownemu korespondentowi — przypominamy mu tylko, że nie od razu Kraków zbudowano. P. R.)

Wiedeń 14 maja.

♯. Od wczorajszego dnia ustał po części ruch w kołach poselskich. Zachowanie się rządu na wczorajszem posiedzeniu komisyi dozwala wnioskować, że w danym razie nie wystąpi z groźbą przesilenia ministeryalnego. Już wczoraj z ławy ministrów żadne nie odezwały się groźby pod względem ustąpienia ministerstwa, a wytrwałość posłów obstających przy ostatniej uchwale co do 25% podatku od kuponów z jednej, jak nieśmiałość Dra Banhansa, który z początku chciał stawić wniosek za zniesieniem tej uchwały i przyjęciem 20% podatku, lecz w toku rozpraw zamiaru swego zaniechał, z drugiej strony, świadczą wyraźnie o zmianie sytuacyi. Aby podniesienie podatku od kuponów uczynić dla ministerstwa mniej dokuczliwem, przekazano wczoraj uchwałę względem 25% komisyi, która ma przedłożyć sprawozdanie o formie tego podatku, i następnie przystąpiono do traktowania trzeciego projektu rządowego, to jest sprawy sprzedaży dóbr skarbowych. Posłowie nasi walczyli przeciw zamierzonej sprzedaży, opierając się na uchwale sejmowej, która uznała dobra skarbowe w Galicyi za własność kraju. Sprawozdawca Dr Banhans oświadczył się przeciw sprzedaży lasów należących do żup solnych w Wieliczce i Bolechowie. Dziś dalsze rozprawy nad sprzedażą dóbr toczyć się będą.

Wiedeń 14 maja.

—*r.* Kryzys ministeryalna w Bukareszcie ma pozór, jakoby książę Karol ulegając parciu obcych mocarstw, chciał dać zadosyćuczynienie za obrazy, jakie minister spraw zagranicznych Golesco mocarstwom gwarantującym w osobach uwierzytelnionych w Jasach konsulów wyrządził. Faktycznie zmiany osób, jakie według ostatnich doniesień telegraficznych nastąpiły lub wkrótce nastąpią, nie mają wcale żadnego lub bardzo podrzędne praktyczne znaczenie. Chodzi tu jedynie o przeniesienie tek, a John Bratiano pozostanie jak dawniej duszą ministerstwa. Zapewne wobec gabinetów owym przeniesieniom będą chcieć nadać wagę i usiłować wymagania i przedstawienia ich nieokreślonemi obietnicami zaspokoić. W tutejszéj kancelaryi państwa jak słychać panuje skłonność na téj podstawie doprowadzenia do skutku kompromisu, któryby przykry i coraz nieprzyjemniejszym stający się spór w końcu załatwić zdołał. Wymaganie wynagrodzenia dla poszkodowanych na własności poddanych austryackich zostanie zapewne utrzymane.

Paryż 12 maja.

δ. Chciano zamknąć Cesarzowi usta w Orleanie, ale się nie udało. Na mowę mera, prezesa wystawy rolniczej i zwolennika opozycyjnego liberalizmu, Cesarz wyraził się pokojowo, a na patryotyczną, katolicką i rycerską mowę biskupa Dupanloup, wyraził się niemal wojennie. Ale po tylu mowach, słowa nic już dziś nie znaczą. Dzienniki rządowe zapewniają, że mowy cesarskie były pokojowe. Być to może. Wisi nad Francyą broszura zdawna przygotowana: „Pokój przez wojnę“. Nie ogłoszono jej dotąd, ale czy nie ogłoszą? Onegdajszy *Constitutionnel* usprawiedliwił znowu zbrojenie i zażądane na nie fundusze. Artykuł jego napisany w Tuileryach, był obrócony przeciw komisyi Izby, która ulega wpływom konspiracyi pokojowej. Przed wyjazdem do Orleanu, Cesarstwo byli w Operze na balu, danym na korzyść Towarzystwa rannych wojskowych. Cesarzewicz zwiedza obóz pod St. Maur, i dziś był w nim na mustrze ogniowej.

W tych dniach opozycya zapowiadała zmianę gabinetu i przyjście do władzy margrabiego Lavalette. Zaprzeczając temu, *Constitutionnel* mówi, że tylko Cesarz rządzi a ministrowie mu pomagają. Nie ma obawy, aby marszałek Niel został usunięty. Może być poświęcony tylko p. Pinard, jako niedość uległy. Cesarstwo nie przenoszą się do St. Cloud i mieszkają ciągle w Tuileryach. Jest także w Paryżu ks. Napoleon. Oczy Francyi są zawsze zwrócone ku Prusom, a mianowicie ku Rosyi, która jest z Austryą w coraz oziębłejszych stosunkach. Mówią wiele o wyjeździe ks. Napoleona do Wiednia, Węgier i Galicyi. Może to nastąpić niespodzianie. Kiedy książę ten był w Turynie, hr. Kisielew, ambasador rosyjski, nie zrobił mu wizyty. Co do żony ambasadora, przyszła ona do księżny Klotyldy, ale nie została przyjętą. Rosya nienawidzi księcia i odbiera w zamian podobne uczucie. Hr. Castellane przyśpiesza swój wyjazd do Pesztu. Wyjedzie on dziś i weźmie z sobą depesze do Wiednia. Ks. Metternich wróci tu dopiero dnia 16go. Tymczasem księżna wyjeżdża naprzeciw niego do Johannisbergu.

Ugoda kompanii drogi Strasburskiej z drogą Luksemburską niepodoba się Prusom, ale rząd francuski ją popiera i hr. Bismark zapewne mu w tem ustąpi.

Rosya myśli mianować arcybiskupem w Warszawie O. Gagaryna, pisującego do *Correspondant* i *Union*.

Sprawa algierska rozognia się. Znaleziono w Algierze zamordowanego 8-letniego Francuza, i zaraz ludność chrześciańska rzuciła poszlakę zbrodni na Arabów. Podejrzenie wyraził jawnie jeden

miejscowy dziennik i marszałek Mac-Mahon, który szuka zgody dwóch ludności, musiał mu dać za to ostrzeżenie. Jest to wypadek nieszczęśliwy. W Tunis panuje jeszcze większy głód niż w Algieryi. Dzieją się tam sceny okropne.

Cesarz dał wczoraj sankcyą ustawie prasowej, przyjętej przez Izby. Wchodzi więc ona w wykonanie.

Wczoraj Ciało prawodawcze rozpoczęło rozprawy nad skutkami traktatu handlowego zawartego z Anglią r. 1860. P. Kolb Bernard oświadczył się przeciw traktatowi, a p. Tillancourt za. Dziś mówił p. Brame. Rozprawy będą długie, ale do niczego nie doprowadzą, rząd bowiem z powodów politycznych, traktat utrzyma i przedłuży go. Mówią to wyraźnie dzienniki angielskie.

W paryskim świecie finansowym zajmuje wiele wyrok trybunału handlowego, skazujący administratorów kredytu ruchomego na zwrot 63 milionów. P. Michał Chevalier, który był administratorem tego banku, tłumaczy się w *Journal des Débats*, że został uwiedziony przez Pereirów. Rotszyld zaciera ręce i widzi bliski a zupełny upadek swych rywalów.

Ks. Achilles Murat, podporucznik, żeni się z księżniczką Mingrelską, wyznającą religią prawosławną. Obiecuje ona, że dzieci jej wychowane będą w religii katolickiej. Pomimo tego nie dostanie ślubu w kościele.

Petersburg 3 maja.

Darują mi czytelnicy, że w niniejszéj korespondencyi, mało przytoczę nowych faktów, a więcéj się rozszerzę nad objawami prasy rosyjskiéj, co do polityki rosyjskiéj względem nas, oraz ich zdania o politycznem znaczeniu niektórych nowszych wypadków. Szczególniéj też muszę prosić o wybaczenie szanownych czytelników z Galicyi, że nie chcąc zanadto przedłużać mego listu, będę zmuszony zamilczeć o opinii tutejszéj prasy o stosunkach galicyjskich, ale potrafię zapewne wkrótce wynagrodzić tę nieznaczną stratę, gdyż barometr rosyjski jest bardzo czuły na najmniejszy objaw polskiego życia i nie opuszcza żadnéj sposobności wyrażenia o nim swego zdania. Dowody znajdzie czytelnik w niniejszéj korespondencyi.

Z powodu zamianowania Batiuszkina (byłego pomocnika naukowego okręgu w Kijowie za czasów Bibikowa) naczelnikiem Wileńskiego naukowego okręgu *Petersb. wied.* podają artykuł krytykujący zdania publicystów rosyjskich o postępowaniu na Litwie; którego quintesencia jest ta: iż system dzisiejszy jest nieudolny i że trzeba się wrócić do dawnych mikołajowskich środków (jak gdyby te były inne), ale zarazem nie pozwalać Polakom brać przewagi, jak to bywało do ostatniego powstania. Nie da się zaprzeczyć, że system dzisiejszy prześladowań jest cięższy od mikołajowskiego pod wieloma względami, że środki są radykalniejsze i jeszcze bardziéj barbarzyńskie; jeżeli więc ten zwrot ku dawnemu, miałby oznaczać chęć używania sposobów nie tak srogich, a zarazem mniéj niszczących kraj przyprowadzony do strasznéj nędzy fizycznéj i moralnéj, możnaby było wziąść ten objaw za opamiętanie. Niczem jednak autor artykułu nie dowodzi, aby rzeczywiście miał ten zamiar; środki które podaje, są równie niejasne, jak jego czcza gadanina mająca formę rozumowania i polemiki. Jedno co największą zwraca uwagę i co według mnie, czyni ten artykuł godnym obeznania się z nim polskiéj publiczności, jest przyznanie się do nieznajomości naszego społeczeństwa i do niewiadomości środków do naszego wynarodowienia służyć mogących, jak również niektóre zdania o rosyjskiem społeczeństwie i jego stosunku do Polaków. Przytaczam większą część tego artykułu; opuszczone ustępy nie przedstawiają nic zajmującego.

„Do jakiego stopnia chwiejną u nas opinia publiczna i wątpliwym stopień postępu do któregośmy doszli, najlepiéj dowodzi historya tak zwanéj „polskiéj sprawy“, a raczéj pozycya „rosyjskiéj“ w północno-zachodnim kraju. Niedawno mówiliśmy, że nie należy zapominać o tym kraju i zaspakajać tem co zostało zdziałane w ostatnich 5ciu latach; ale to wcale nie znaczy, żebyśmy mieli te straszne 5 lat, stawiać za wzór dla przyszłéj działalności, celem *zruszczenia* tego kraju tj. *uspokojenia go* (*sic*) i zupełnego zlania zresztą Rosyi....

„Gdyby wycisnąć sens z tego co się mówiło i pisało o północno-zachodnim kraju toby wypadło: 1) że tameczni Polacy, których my sto lat ruszczymy, wcale się nie zruszczyli i nie są zdolni się zruszczyć, jako plemię, albo kasta znikczemniała w skutek zlania z katolicyzmem i fantastyczną „polską ideą“; 2) że my Rosyanie dla chwiejności naszych narodowych podstaw, także nie jesteśmy zdolni, do prowadzenia narodowéj propagandy. Więc komuż ją prowadzić i po co, przy absolutnéj nieudolności? Kto winien, jeżli obaj przeciwnicy chorzy, i propagandziści i propagowani? Czyż możebny jest prawdziwy postęp rosyjskiéj propagandy, wtedy gdy w tym samym czasie, ciż sami ludzie nazywają propagatorów: to urzędnikami i biórokratami, odstępcami od zasad rosyjskiéj narodowości, to czynnikami i szermierzami rosyjskiéj sprawy?

„Wszelkiemi środkami jakie ma państwo do rozporządzenia: szkołą, urzędem, społecznemi urządzeniami, panowaniem języka narodowego (moskiewskiego) w szkole i instytucyach, prawie lat sto ruszczymy Polaków, mieszkańców naszych, zachodnich gubernij. Cóż za skutek? Oprócz *dwóch zdrad* nic nie dostrzegamy. Nawet nie uważaliśmy za stosowne zapytać: czem się uwydatniają Polacy z 30 roku od swoich przodków, czem zdrada 30 roku odróżnia się od drugiéj nowszéj? Czyżby państwo nic już nie zdziałało, dla zruszczenia swoich Polaków w przeciągu lat 30tu? Potępiwszy wszystko co oni zrobili, wszelkiemi naszemi społecznemi środkami, przynajmniéj gazeciarskiemi wskazówkami na te sposoby, wzięliśmy się do wychowania Polaków; ale na tym punkcie zbiliśmy się z drogi, i wpadli sami ze sobą w sprzeczności bez wyjścia, wypadło nam zarazem, że Polaków trzeba i nie trzeba nauczać, że oni godni i nie godni spełniania jakichkolwiek funkcyj państwowych. Zdrada, do któréj się zniżyły wyższe klasy zachodnich prowincyi z jednéj, fałszywe stosowanie zasad narodowych do wszystkich funkcyj państwowego życia z drugiéj strony, zmięszały nasze pojęcia i faktycznie dowiodły naszéj niedojrzałości, przynajmniéj w publicystyce. Nie zastanowiliśmy się, że trzeba działać, zmieniać od fundamentów budowę życia różnego od naszego, że nie można od razu przekształcić ludzi, wyrosłych w innych warunkach....

„Do czegóżeśmy doszli w sprawie zruszczenia naszych zachodnich Polaków? Potępiwszy wszystko co w tym celu, zdziałał rząd, nie wymyśliliśmy nic nowego, tylko postawiliśmy zasadę nieprzyjmować Polaka tj. katolika do urzędów, do ogólnego ustroju obywatelskiego i społecznego życia, odsunęliśmy się od niego jak od zadżumionego, boimy się go jako istoty silniejszéj chociaż niższéj; trudno wymyślać bardziéj nieudolnéj politycznéj teoryi!.... Ztąd pochodzą owe nieskończone obawy, ciągnące się lat 5, wznawiające się przy każdéj sposobności, za każdym drobiazgiem, ale zarazem męczące społeczność, obawy o kraj zachodni, jego spokój i nasze bezpieczeństwo. Obawy te muszą się podobać naszym zachodnim dobrym przyjaciołom i polskiéj emigracyi; ale już czas zrozumieć, że one w zachodnim kraju dla wszystkich: Rosyan, Polaków i Żydów są istną męką....

„Rzeczywiście ostatnie powstanie zerwało nam zasłonę z oczu, tylko co do siły polskiej przewagi w naszych zachodnich guberniach i przekonało nas, że dozwalać jej nigdy odtąd i w żadnym wypadku nie należy. Cała też polityczna mądrość pytania o zruszczaniu, nie zależy na zaprzeczaniu przeszłości, ale na przedłużaniu tego co było dobrem w tej przeszłości, dziś zaś powinna przejawić się w niedopuszczaniu polskiej przewagi.

.....„Ostatnie powstanie zmusiło do zwrócenia uwagi na sprawę wychowania. Najprzód wyraziło się to zmianą osób, nieprzyjęciem do służby pedagogów katolików i urzędników katolików.“ Sprowadzono Rosyan, „wielu, jeśli nie większość, tych rosyjskich pedagogów, którzy teraz mieli grać rolę propagatorów, przed kilką laty, zdziwiłoby się możebnością poczytywania się za zdolnych do tego. Ztąd objawiły się: fałsz, oszustwo, nieszczerość, słowem, oznaki najbardziej demoralizujących przymiotów, wnoszących najniezdrowszy żywioł do społeczeństwa mającego być kształconem.“ Autor kończy nadzieją, że Batiuszkin, znający społeczeństwo, wśród którego żyje, potrafi odnaleźć się w sprawie tak „zawikłanej“ i „działać samoistnie.“

Jeżeli powyższy artykuł, nie jest ani głębokim, ani jasnym, ani nawet uczciwym, to w każdym razie wyróżnia się od innych pisanych w polskiej sprawie, spokojem przyzwoitością i nie widać w nim tej zażartej nienawiści do imienia polskiego. W przeciwny sposób jest napisany inny artykuł tejże gazety odnoszący się do działań emigracyi, a raczej księcia Czartoryskiego. „W ostatnich czasach, piszą *Peters. Wiedomosti*, polska emigracya rozwinęła nie zwyczajną czynność, oczywiście w zamiarze wzbudzenia dyplomatycznej, a jeśliby okoliczności pomogły i wojennej kampanii zachodnio-europejskiej państw przeciw Rosyi. Jeden z przewodników emigracyi ks. Czartoryski, bywa to w Paryżu, to w Wiedniu, widuje się z austryackimi i francuskimi mężami stanu, a nawet z samym Cesarzem Napoleonem.“ Dalej artykuł utrzymuje, że dla dopięcia tych zamiarów, są urządzone dwie gazety: *Wschód* w Wiedniu i *Półn.-wsch.-kor.* w Paryżu.

Nie myślę przytaczać znanej wam polemiki *Journal de St Petersb.* chcę tylko zwrócić uwagę na zdanie wypowiedziane o baronie Beuście w skutek wmięszania się jego w sprawę zniesienia Kongresówki, jak utrzymuje *Cor. du. N. E.* a czemu tutejsze dzienniki wciąż stanowczo zaprzeczają. „Szczególną czynną rolę w tym przedmiocie przypisywały organa polskiej emigracyi austryackiemu rządowi i baronowi Beust, będącemu w ich mniemaniu rycerzem wzbudzicielem Polski. Przypisując bar. Beustowi rolę zbawiciela Polski, organa polskiej emigracyi, spodziewały się podziałać na jego miłość własną, skłonić go na swoję korzyść do roli, jaką mu same zbyt wcześnie przypisywały. Zarazem być może spodziewali się Polacy rozbudzić i w innych mężach stanu zachodniej Europy pragnienie podobnych laurów, jakiemi wieńczyli czoło „odrodziciela Austryi“ i przyszłego „wskrzesiciela Polski.“

„Ale te prześliczne plany nie udały się,... Baron Beust obawiał się porażki, tembardziej, że Austrya mogłaby wtedy tylko wmieszać się do obecnej sprawy, gdyby była gotową na nieodstępowanie od ostatecznych wyników podobnego wmięszania, tj. wojny. Gdy wtrącenie się jej łatwo mogłoby doprowadzić do wojny, a Austrya przy obecnych okolicznościach, nie może takowej pragnąć, zdecydował się baron Beust powstrzymać od wszelkich protestacyj przeciw zlaniu Polski z Rosyą...“

Zdanie to moskiewskiego organu, zdaje się z tego powodu zasługiwać na uwagę, że nam wskazuje, jak nieprzyjaciele nie raz surowo sądzą, nieoględnie może rzucane słowa. Nikt zapewne nie weźmie na seryo, mniemanej opinii Polaków, poczytującej bar. Beusta za odnowiciela naszej ojczyzny; jednakże nie raz, szczególniej w ostatnich czasach, zbyt wiele okazywaliśmy względności dla mężów stanu Austryi i zbyt łatwo ufali ich niby dobrym dla nas zamiarom, kończącym się dla nas zawodami.

Dziś przyszła tu wiadomość, że w Królestwie mają zamiar Rosyanie znieść 1/5 miast i zamienić takowe na wsie, w pozostałych zaś zamianować Rosyan burmistrzami.

Czas w Nr. 97 pisał o liście księcia Hohenzollern, ojca ks. Karola Rumuńskiego, do Auerbacha. W liście tym zaprzeczał książę ojciec, aby książę syn mógł żydów prześladować, robiąc allnzye do tego, że sąsiedztwo takich państw, jak Rosya i Turcya łatwo może pobudzać do nadużyć. *Inwalid* udaje oburzenie na taką potwarz rzuconą na naród najbardziej tolerancki na świecie. „Nie jesteśmy w stanie, woła on, zrozumieć tego ostatniego argumentu. Ks. Hohenzollern, chce zdaje się, utrzymywać, że Rosya wywiera zły wpływ na Mołdawią i Wołoszczyznę, ale czyż w Rosyi zdarza się co podobnego do religijnych prześladowań zwróconych przeciw znacznej części ludności. Gdyby mężowie stanu księstw, chcieli uważniej przyjrzeć się naszej ojczyźnie, toby znaleźli w niej zasadę tolerancyi godną naśladowania.“ Na nieszczęście widać mężowie stanu w Rumunii przyjrzeli się za blisko Rosyi i dla tego zastosowują ową rosyjską tolerancyą we własnym kraju. Mybyśmy im radzili, aby lepiej w inne strony zwrócili się szukać wzorów dla swych rządów.

Kwestya wschodnia nie przestaje zajmować umysły, jakkolwiek wszystkie dzienniki zachowują pozór pokojowego nastroju, pomimo krótkotrwałej paniki, u was w Europie. Rozeszła się tu była pogłoska, że Turcya zażądała od Serbii wydalenia z wojska wszystkich emigrantów bulgarskich, i że żądanie miał poprzeć austryacki konsul w Belgradzie, do tej pory jednak fakta jej nie potwierdziły.

Znacie rozprawy w parlamencie angielskim o kwestyi wschodniej i mowę lorda Stanley — oto co o niej mówi *Inwalid*: „Polityka tego rodzaju nie jest w stanie zadowolnić ani Turków ani Chrześcian, ani nawet tych państw co przywykły liczyć na Anglię dla zachowania *status quo* na wschodzie.“

Inwalidowi się wydaje, że na Wołyniu jest już 1332 szkółek ludowych i 27,603 uczniów—a wszystko ma iść tak ładnie po moskiewsku. O naiwny *Inw.!* nie każde *„byt' pa siemu“* jest rzeczywistością.

Sąd krajowy wyższy we Lwowie przeniósł aktuaryusza sądu powiatowego Juliusza Moor na jego własną prośbę z Kossowa do Buczacza, a auskultantów sądowych Adolfa Reszytyłowicza i Włodzimierza Koczorowskiego, mianował aktuaryuszami sądów powiatowych, pierwszego dla Kossowa, drugiego dla Sniatyna.

Wiedeń 15 maja. Na czwartkowem posiedzeniu Izby wyższej, na które Biskupi i Arcybiskupi stosownie do oświadczenia swego nie przybyli, rozpoczęła się dyskusya nad ustawą międzywyznaniową. W rozprawi eogólnej zabrali głos Dr Rokitansky, hr. Wickenburg i minister Dr Hasner za, zaś książę Jabłonowski przeciw ustawie. W dyskusyi szczegółowej wystąpili ks. Jabłonowski, Dr Arndts, ks. Sanguszko, hr. Mensdorff z poprawkami, lecz Izba takowe odrzuciła i przyjęła całą ustawę podług wniosku komisyi, która w projekcie Izby niższej niektóre poczyniła zmiany, a między niemi najważniejszą, aby zawierający ślub mogli przed lub po ślubie zawrzeć umowę, w jakiej religii wychowane mają być dzieci, gdy przeciwnie Izba niższa tylko umowę po ślubie w ustawie przypuszczała. Tak więc cała ustawa wraca znowu do Izby poselskiej.

Na początku posiedzenia tego przedłożył baron Lichtenfels petycyę kilku kandydatów adwokackich z Krakowa i przemówił w te słowa: „Kilku kandydatów adwokackich z Krakowa, przesłało na moje ręce petycyę wystosowaną do Izby wyższéj, w której proszą o modyfikacye w przepisach przechodowych ustawy o wolności adwokatury. Uważają się przepisami temi obciążonymi głównie dla tego, że stosownie do tych przepisów nawet ci adwokaci, którzy podług obecnych ustaw już złożyli egzamin adwokacki a zatem już teraz mogą być mianowani adwokatami, mimo to mają wykonać 7-letnią praktykę. Uważają to za tem bardziéj obciążające, o ile obecnie, jak utrzymują, można w Krakowie osiągnąć adwokaturę w ciągu 5—6 lat w drodze zamianowania. Podług nowéj więc ustawy, byłoby, jak mówią, dla nich gorzéj, aniżeli podług dawniejszéj. Nie zapuszczając się w rozbiór słuszności lub niesłuszności téj kwestyi, sądzę, że zdaje się być uwagi godną. Dla tego wnoszę: „Wysoka Izba raczy petycyę tę przekazać komisyi prawniczéj, któréj poruczono ustawę o wolności adwokatury“. Izba petycyę tę przekazała komisyi.

— Na posiedzeniu czwartkowem Izby niższej wniósł poseł Hormuzaki w sprawie załamania się mostu na kolei lwowsko-czerniowieckiej interpelacyę, która się głównie w dwóch pytaniach zamyka: 1) Czy ministerstwo handlu wysyła te same organa dla zbadania wypadku na kolei lwowsko-czerniowieckiej, które przeszłego roku most za zupełnie odpowiedni uważały? i 2) czy szkoda przypada na karb akcyonaryuszów, czy też skarbu? Na interpelacyę tę odpowie zapewne minister handlu. O odezwaniu się ministra sprawiedliwości przy obradach nad ustawą o organizacyi władz politycznych, piszemy poniżej. Na porządku dziennym tegoż posiedzenia był traktat handlowo-cłowy, z Związkiem niemieckim zawarty, lecz Izbie do ratyfikacyi przedłożony, którego główne postanowienia podaliśmy swojego czasu w właściwej rubryce. Izba w sprawie traktatu handlowego z Niemcami, tj. z Prusami, stanowiącego nieubłagany wynik pokoju prażskiego, znajduje się w niemiłem położeniu. Wiadomo, że traktat handlowy z Niemcami większe na prowincye austryackie nakłada ciężary, aniżeli na państwa niemieckie; jednakowoż traktat ten uważają za postęp na polu wolności handlowej i liberalizmu w polityce gospodarskiej. W tym duchu przemawiali posłowie Wolfrum, Dr Kaiser i baron Beust. Kanclerz wyraził zdanie, że liberalna polityka handlowa pomyślnie wpływa na rozwój handlu i przemysłu. W pierwszym kierunku odezwali się posłowie Dr Dienstl, Tunner, Dr Toman, który wykazuje, jakie już Austrya poniosła ofiary w skutku polityki niemieckiej i oświadczył, że głosować będzie przeciw traktatowi, choćby sam miał stać w Izbie. Także poseł Dr Schindler oświadczył się za mniejszością, która wnet się zamieni w większość. Na posiedzeniu tem nie dokończono dyskusyi nad traktatem handlowym.

— Nieporozumienie między ministrem sprawiedliwości Drem Herbstem a ministrami Drem Hasnerem i ks. Auerspergiem, którzy głosowali na przedostatniem posiedzeniu Izby wyższej przeciw koledze swemu, trwa wciąż jeszcze. Między członkami obu Izb Rady państwa sprawa ta niemałego doznaje rozgłosu; wszyscy naturalnie potępiają postępowanie ministrów Hasnera i Auersperga, lecz wielu wini także Dra Herbsta, że z powodu osobistej urazy opuścił salę i tak ważną ustawę, jak ustawę lichwową losowi własnemu pozostawił. Inni znowu uważają krok obu ministrów za przypadkowy, gdyż podobno nie zrozumieli dobrze pytania prezesa Izby. Ostatnia wersya tem mniej zdaje się być prawdopodobną, o ile minister sprawiedliwości Dr Herbst skorzystał z sposobności na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej i sam sobie zrobił satysfakcyą za nietaktowne postępowanie swych kolegów. Przy obradach nad zmianami w ustawie o reorganizacyi władz politycznych przez Izbę panów poczynionemi, Dr Herbst zabrał głos i odezwał się w te słowa: „Mogę wysokiej Izbie najgoręcej polecić odrzucenie tych zmian, gdyż przyjęcie ich znaczyłoby cofnięcie się. Obsadzanie posad przez prezesa sądu, zamiast przez kolegium sądowe, jest wynalazkiem systemu absolutnego. Wprawdzie nie mogę złożyć oświadczenia w imieniu ministerstwa, ponieważ kwestya ta nie była przedmiotem konferencyi ministeryalnej, lecz jako minister sprawiedliwości muszę oświadczyć, że ani przy tej, ani przy którejkolwiek innej ustawie nigdy się nie przychylę do uchwały, którąby mogła być uważaną jako oczywisty powrót do systemu absolutnego“. — Do kogo słowa te były pite, wspominać zbyteczna. Daleko między ministrami musiało zajść za kulisami, skoro Herbst nie wahał się jawnie w Izbie tak szorstko odezwać. Nadmienić winniśmy, że Izba hucznemi oklaskami okryła słowa ministra sprawiedliwości.

— Nawał przedmiotów, jakie Izba poselska jeszcze ma do załatwienia, uniemożebnia jak się zdaje zamknięcie sesyi na d. 28 b. m. Podług jednego z dzienników wiedeńskich, który podaje zgodną z naszą wczorajszą depeszą wiadomość, nastąpi ono dopiero około 19 lub 20 czerwca.

— Dzienniki wiedeńskie, a zwłaszcza centralistyczne szydzą z uroczystości narodowej, jaka się dziś ma odbyć w Pradze. Jedyny chlubny w tym względzie wyjątek stanowi *Wanderer*, który w artykule wstępnym rozbierając znaczenie obchodu położenia kamienia węgielnego do teatru w Pradze, występuje przeciw chórowi tych dzienników, co w uroczystości czeskiej upatrują jakąś herezyę polityczną. *Wanderer* pyta się, czy Czesi nie mają równego z innemi narodami prawa obchodzenia swych uroczystości i tak kończy swój artykuł: „Ta wzajemna, coraz bardziej potęgująca się podejrzliwość dla dążności narodowych, to dzikie łajanie się na przemian, ten rodzaj opozycyi i pseudo-niemieckiego guwernamentalizmu, tak jak je obecnie w Pradze z obu stron z równą bezwzględnością podniecają, — mogłyby nas zniechęcać, gdyby nas nie przejmowały litością. Niepodobna w Wiedniu utrwalić wolności, zgniatając naród czeski, ani też Czechy nie zdołają osiągnąć urzeczywistnienia swych dążeń, jeżeli na wszystko, co tylko z Wiednia pochodzi, odpowiedzą swojem Nie! i Nie! i trzykroć Nie.“ *Divide et impera* było godłem absolutyzmu austryackiego; musiało ono runąć, ale patrzcie! ludy podnoszą owe smutne hasło i odpowiednio postępują ku zadowoleniu tych, co pragną powrotu dawnych czasów.“

— Arcyksiążę Albrecht odbywa obecnie podróż inspekcyjną w Węgrzech południowych wzdłuż granicy tureckiej. Z podróżą tą wiążą się rozmaite pogłoski wojenne, które *Wiener Abendpost* usiłuje pozbawić cechy prawdopodobieństwa, oświadczając, że to tylko podróż inspekcyjna. Ale oświadczeniem tem dziennik urzędowy nic nowego nie powiedział.

W podróży arcyksięcia z Zagrzebia do Dyakowaru towarzyszył mu jenerał-porucznik baron Weimann, który tak nieszczęśliwie wyskoczył z powozu, że złamał obie nogi. Baron Weimann już opatrzony został śś. Sakramentami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 maja. Dziś odbyła się uroczystość obchodu 50letniéj rocznicy założenia tutejszego towarzystwa naukowego. O godzinie 10éj z rana podczas wotywy odprawionéj przy muzyce wykonywanéj przez towarzystwo „Muzy“ w kościele Śgo Marka, X. dziekan Serwatowski przemówił z ambony, przedstawiając jak każde dzieło ludzkie, a szczególnie to, którego celem jest rozpowszechnianie mądrości bożéj na ziemi, potrzebuje błogosławieństwa bożego i wskazał, że towarzystwo, którego półwiekowa rocznica dziś jest obchodzoną, błogosławieństwa tego zbiera owoce, gdyż z małych zawiązków wzmogło się ono dziś do obszerniejszych rozmiarów i niegdyś ubogie i potrzebujące obcego dachu, dziś w własnym, wspaniałym mieści się domu.

Po mszy św. członkowie Towarzystwa przeszli do sali swoich zgromadzeń, przepełnionej doborem słuchaczów. Tam prezes Towarzystwa Dr Mayer złożył niby spowiedź z całego życia zakładu, sprawozdanie z rozwoju, postępu i pożytku Towarzystwa, które wpływem swym na oświatę kraju i rozgałęzionemi stósunkami za granicą wyrobiło sobie znakomitą powagę w dziedzinie nauki. Następnie p. Lucyan Siemieński skreślił w pełnym życia, siły i wdzięku obrazie literackie zasługi księdza Jana Pawła Woronicza Arcybiskupa Warszawskiego a poprzednio biskupa Krakowskiego, który w pierwszych początkach zawiązania się Towarzystwa naukowego krakowskiego połączone go z uniwersytetem jagiellońskim, znajdował się w poczecie jego członków. Zakończył posiedzenie odczytany przez p. Czernickiego prześliczny „Rytm“ Wincentego Pola, ułożony na obchód owej uroczystości, który kilkakrotnie słuchaczów porywał do przerywania czytającemu oklaskami. O godzinie 4tej odbędzie się wspólny obiad członków Towarzystwa w hotelu „pod Różą“.

— Język polski odzyskawszy do pewnego stopnia należne mu prawa w szkołach naszych, tem samem winien się na nowo uzasobnić w książki naukowe. Niebrakowało ich swego czasu zastosowanych do stanowiska naukowego owéj epoki. W dwóch epokach dwie komisye edukacyjne zwróciły uwagę i zachęciły pisarzy do dostarczania podręczników, choćby elementarnych z wszelkich dziedzin nauki. Obydwa razy zwrót ten wywarł nader korzystny skutek na cały kierunek jednocząc literaturę z nauką. Dziś już książki używane za kuratoryi wileńskiéj a tem mniéj używane przez Pijarów dawno już są nie wystarczające. Ale z brakiem wychowania narodowego przerwała się nić naukowéj pracy u naszych pisarzów. Literatura poszła w pogoń za wymarzonym ideałem, lecz obywając się bez naukowéj podstawy ustała w drodze, a dzieci nasze uczyły się z książek w obcym języku, stan taki odbił się bardzo szkodliwie na całym cywilizacyjnym kraju rozwoju.

To też ile nadziei przywięzujemy do Rady edukacyjnéj krajowéj, z taką również radością witamy każdą książkę naukową, choćby elementarną, mającą zapełnić jakąś lukę w literaturze szkolnéj. Z tem uczuciem wzięliśmy do ręki nowo wydaną Pedagogią polską w zarysie skreśloną przez Dra Władysława Seredyńskiego. Winszujemy obranego przedmiotu a tem więcéj zawodu, jeśli książka, jak świadczy jéj opracowanie jest wynikiem całego fachowego kierunku. Uczyć się nauczać nam najpierw potrzeba; nie zbywało tu autorowi na trudnościach, bo przedmiot wymagał pewnéj samodzielności. Co bowiem o pedagogii mieliśmy ojczystego, to w ostatniéj epoce, albo było wynikiem filozoficznych teoremów ekscentrycznie stosowanych jak Howanna, lub ograniczało się na naśladownictwach. Stanowisko pedagogii u obcych przedstawia również wiele niebezpieczeństw, które umiał p. Seredyński ominąć; jak w wszystkich humanitarnych naukach wpływ materyalizmu tu groźny. Niepodobnem dać odpowiednią ocenę, na tem miejscu pracy p. Seredyńskiego, zdaniem naszem dosięga ona wyżyny, jaką umiejętność dziś zajmuje, nie przestając być praktyczną i mogącą być używaną o czem nie wątpimy nietylko *pro propria diligentia* pedagogów, ale głównie przez mające się tworzyć seminarya nauczycielskie. Czysty i wzorowy język grzeszy jednakowoż miejscami tem niedość zawsze jasnem omawianiem pojęć naukowych, na które nie ma gotowéj terminologii. Czyni to miejscami styl mniéj zrozumiałym, co jednak jest tak ważne w książce dla szkół poświęconéj, że choćby puryzm miał ponieść pewną ofiarę, to lepiéj niż niejasność. Tę małą uwagę wybaczy nam autor, bo niestosuje się wyłącznie do jego książki ale do całego wyrabiającego się obecnie stylu książek naukowych. Wzmiankując o książce p. Seredyńskiego zapisujemy ją w szeregu korzystnych dla kraju objawów, jako owoc sumiennéj pracy w tak ważnym i użytecznym przedmiocie.

— Kazania O. Piotra Semeneńki w kościele Panny Maryi bywają mocno uczęszczane. Trzecie kazanie będące dopełnieniem nauki wykładanej w dwóch pierwszych to jest we środę i w piątek odłożył kaznodzieja na przyszły tydzień we środę o godzinie 12tej w południe. Jutro to jest w niedzielę po Mszy ostatniej zapowiedział kazanie „o stolicy Piotrowej“ przy czem będzie kwesta na świętopietrze.

— W poniedziałek d. 18 o godzinie 6 1/2 wieczór odbędzie się walne zgromadzenie członków Tow. prawniczego w sali Tow. „Muzy“.

— * Najdawniejszym opisem Krakowa a mianowicie kościołów tego miasta jest przewodnik dla podróżnych zwiedzających stolicę Polski, wydany w roku już 1603; a z jedynego znanego exemplarza powtórzony w edycyi z r. 1860 (D. E. Friedlein). Biblioteka sieniawska posiada opis Krakowa, również dla podróżnych wydany w r. 1647, pod tytułem *Klejnoty*,— edycya tém szczególna, że na niej wydrukowane nazwisko autora: *Piotr Pruszcz Szczepanowski.*

— W bieżącym roku nakładem Wydawnictwa Dzieł Katolickich i t. d. w Krakowie wyszło dzieło p. t. *„Słownik łacińsko-polski wyrazów lekarskich, przez prof. Dr F. K. Skobla i Dr A. Kremera.* Jestto dzieło ważne dla lekarzy piszących po polsku, ustalające dla nich wyrazownictwo w ich zawodzie. Wszystko, co od lat 30 kilku profesorowie Skobel i Majer w tym względzie podali, tu razem, jak widać, zgromadzone. Ma tę dogodność, mimo że jest słownikiem łacińsko-polskim, iż w końcu każdej głoski umieszczone są „niektóre wyrazy z języków nowoczesnych wzięte (niemieckiego, francuskiego) powszechnie używane, a których równoznaczne w języku łacińskim mniej są upowszechnione lub wcale nieznane.“ Słownik więc ten zastępuje niemal trzy słowniki dla umiejętnie szukającego. Jakkolwiek ta praca nosi znamiona dokładności, skromni jednak wydawcy pp. Skobel i Kremer mówią: „Pierwszy to słownik, obejmujący wszystkie gałęzie umiejętności“.... „Nie uważamy bynajmniej słownika tego za zupełny i nic do życzenia nie zostawiający. . . . niechaj następcy nasi udoskonalają tę pracę, mając już ułatwiony postęp złamaniem pierwszych lodów, co zawsze najtrudniejszem jest zadaniem.“ Słownik ten obejmuje łamów 690. Miał wyjść i Dodatek tj. Spis polsko-łacińskich wyrazów, ale nakładca poniósłszy koszta na 22 arkusze zamiast na 15 zapowiedzianych, zostawił to dopełnienie do późniejszych czasów, do drugiego wydania. Jaka w dokonaniu tej pracy zasługa dla literatury polskiej, ten tylko oceni, któremu sprawa krajowa leżała na sercu, i który jej dotąd zeń żadnemi tyloma przeciwnościami losu nie wyziębił.

— W dniu wczorajszym z rzezalni miejskiéj wyrwała się przypędzona na rzeź krowa i wbiegłszy na groble kolei, pędziła ku dworcowi, naprzeciw pociągowi do Wieliczki idącemu. Przewrócona od lokomotywy, rzucała się na przechodzących i zaledwie nadbiegłym rzeźnikom udało się zapędzić ją do ogrodu domu p. Filippiego, gdzie, po wielu próbach schwytania musiała być przez policyę zastrzeloną. Po drugim strzale jeszcze rzuciła się na jednego z rzeźników, i dopiero trzeci strzał pozbawił ją życia. Tłumy ludzi patrzyły się na to niezwykłe widowisko.

— P. Awit Wilkoszewski, właściciel Toporzyska, przysyła następujące sprostowanie z prożbą o umieszczenie:

„Pan J. L. z Myślenic podał do *Czasu* z dnia 6go maja o pożarze 23go kwietnia w Jordanowie, i wyszczególnił jako obrońców miasta od całkowitego spalenia nawet takich, których ja od 9tej wieczór do wpół do 3ej zrana przy ogniu nie widziałem, chociaż kilkanaście razy miejsce pożaru obszedłem, i wartę z Toporzyszczanów około ognia postawiłem. Gdy o 9tej przypadłem do Jordanowa, oprócz c. k. Żandarmeryi i jej komendanta na twarzy przez drzewo spadające skaleczonego, nikogo z owych w *Czasie* wymienionych nie było. Począłem od wołania najdonioślejszym głosem: Gdzie rewizor policyi? gdzie policyanie? gdzie urzędnicy miejscy? Na to nadbiegł najprzód X. Zaus, wikary, który dalsze dachy przy kościele będące zrucać kazał. Po X. wikarym nadszedł p. Burmistrz, a gdy ludzie z Toporzyska, prawie cała męzka ludność, z Urzędem gminnym na czele, i z innych wsi przybiegli, kazałem dom, którego już północne ściany się paliły, rozrywać, czego mi nawet zpoczątku nie pozwolono, a nawet byli i tacy, co nie dali wozu do wożenia wody mojemi końmi. Urząd gminny Toporzyski widząc niebezpieczeństwo kościołowi grożące, jako też, że całe miasto łatwo w perzynę obrócićby się mogło, nie należał do tych, co mówili, że rady nieda ten dom zwalić, usłuchał głosu, i walił, targał ze swemi i obcemi ludźmi ów dom, z powałą runęło kilku ludzi na dół, lecz bez szwanku. W chwili rozszarpania owego domu X. Zaus wyszedł z przenajświętszym Sakramentem prowadzony przez Wielebnego Proboszcza z latarnią i dzwonkiem, (bo tak wszyscy głowy potracili, że nawet kościelnych znaleźć nie można było), a gdy przeżegnał ogień, setni ludzie na klęczkach wydali okrzyk z płaczem: Jezu nazareński, królu żydowski, zmiłuj się zmiłuj! a nawet jedna żydówka padła krzyżem. Bóg wysłuchał wołania, i natychmiast ogień utracił swoją wściekłość, i nie w górze, ale dołem płomienie w palących się domach rozpuszczał, a gdy przez zwalenie domu, który zaraz po błogosławieniu runął, ogień dalszego zajmowania się udziału nie miał, pożar szerzyć się poprzestał. Tego nie mówią, jak p. J. L. pisze, ale to własnemi oczyma widziałem, i wielu ludzi na to uważnymi zaraz zrobiłem. Pożar ów powstał przez nieostrożność; postawiono bowiem kaganek wyjęty z latarni w pośród siana. Przy ogniu wypełniłem tylko powinność obywatelską. Dodać muszę, że przy tym ogniu kradziono ogromnie.“

— **Tarnobrzeg** d. 12 maja.

Miasto nasze ożywiło się przybyciem p. Łobojki, który tu od dwóch tygodni daje przedstawienia teatralne ku zadowolnieniu i przyjemności tak miejscowych jako też i okolicznych obywateli. Jakkolwiek pobyt p. Łobojki w naszém mieście nie długie nam rokuje chwile, gdyż z początkiem czerwca zamyśla nas opuścić, zawsze jednak zostawi po sobie miłe wspomnienia. Za co życzymy mu powodzenia w dalszych jego wycieczkach.

— **Kolbuszowa** d. 15 maja.

(*R.*) Według depeszy z d. 9 maja b. r. L. 6,838 nadesłanéj X. Ruczce uwolnionym został jeszcze w grudniu z. r. z gubernii Irkuckiéj Konstanty Michlewski Lwowianin, ale dla wielkiéj odległości nie zdążył dotąd do Warszawy.

O Ludwika Riedla ułaskawionego, a potém w Kańsku zatrzymanego, jakoteż o Jana Dydyka ułaskawionego, a nie wracającego do domu, ponowiono starania w drodze dyplomatycznéj.

— Najczynniejszy z nakładców lwowskich księgarz Karol Wild wydał następujące dzieła, które temi dniami weszły w obieg księgarski:

Historya literatury polskiej ofiarowana młodym uczącym się Polkom przez Felicyę Wasilewską. Lwów. Nakładem K. Wilda. Zeszyt nowy, str. od 131—306. Obejmuje wiek złoty literatury polskiej, epokę Zygmuntowską, mianowicie wiek XVI i początek XVII, historyę szkół i poezyi polskiej w tym okresie.

Ustawy krajowe dla królestw Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. Nr III, Lwów 1868 str. 144—160, 16°. Tomik ten zawiera Ustawę drogową, Statut dla Rady szkolnej, Statut krajowy i ordynacyę wyborczą. Ustawy państwowe zasadnicze, o delegacyach, o odpowiedzialności ministrów, o stowarzyszeniach itd.

Z początkiem bieżącego miesiąca zaczęły także wychodzić: *Nowiny księgarskie, wydawane jako dodatek do pisma „Szkoła“ przez księgarnię Karola Wilda we Lwowie.* Nr I wyszedł przy piątym zeszycie „Szkoły“ pół arkusza druku w ósemce. Zawiera spis najważniejszych książek w języku polskim, niemieckim i francuskim. Pismo to będzie bardzo ważnym dla bibliografii naszej nabytkiem.

— * W Warszawie w drukarni J. Jaworskiego, wyszedł w przepysznej edycyi pierwszy tom *Biblioteki ordynacyi Krasińskich,* poświęcony przez hrabiego Władysława Krasińskiego, pamięci zmarłego brata jego Zygmunta. Tom ten zawiera *Dyaryusz Sejmu Piotrkowskiego z r. 1565,* poprzedzony kroniką lat 1559 do 1562; objaśniony przez W. Chomentowskiego. Mamy więc piąte z istniejących wydawnictw, organów instytucyj naukowych. *Biblioteka* bowiem *Krasińskich,* staje poniekąd obok *Biblioteki warszawskiej, Biblioteki Ossolińskich, Roczników Towarzystwa naukowego krakowskiego* i takichże *Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego*; a zatém w szeregu publikacyj wielkich zasług wydawanych z ofiarami, bez powrotu kosztów nakładu; a co najboleśniejsza, bez nadziei szérszego koła czytelników i nabywców. Zawieszone wydawnictwo *Przeglądu poznańskiego,* a pod pewnemi względami i *Przegląd polski,* oraz dawniejszy *Dodatek do Czasu,* zostają w powinowactwie z tą kategoryą pism publicznych; z których żadne jeszcze nie stanęło u nas bez ofiar ze strony instytucyj lub prywatnych nakładców.

— Poczet mężów stanu starej Anglii znów został pozbawiony jednej znakomitości politycznej i naukowej. Lord Brougham w 90tu latach wieku zmarł w Cannes we Francyi, gdzie szukał cieplejszego nieba dla swego krzepnącego, choć do ostatnich czasów czynnego życia. Henryk Brougham, syn właściciela ziemi w Westmoreland i Cumberland, zawdzięczał swoje wyniesienie i stanowisko, jakie zajmie w historyi zarówno jak w umiejętnościach prawniczych i politycznych, swoim wyższym zdolnościom. W 21 roku życia został adwokatem w Szkocyi, z powodu jednak nowych pojęć jakie wnosił w Izby sądowe, przejęte staremi tradycyami dawnego kroju i gwałtowności swej wymowy zmuszonym był opuścić Edynburg dla Londynu, gdzie nietylko zdobył sobie szeroką praktykę, lecz już w r. 1810 a następnie w r. 1816 zasiadł w parlamencie. Mowy jego z tej epoki za emancypacyą katolików, za zniesieniem ustawy o chłoście, za reformami w Indiach, za zniesieniem niewoli, za wolnością prasy, za reformą sądownictwa, szkół i więzień zarówno jak poprzednio umieszczane w piśmie *Edinburgh Review* dały świetny rozgłos jego imieniowi. Głównie zaś obrona królowej Karoliny, którą podniósł jako prokurator generalny w r. 1820—21 o ile obruszyła przeciwko Broughamowi króla Jerzego IV i partyą dworską, zjednała mu sympatyą ludu. To też po ustąpieniu księcia Wellingtona w r. 1830 wyniesionym został na dostojność lorda kanclerza. Przez cztery lata nowy lord przewodniczył Izbie wyższej, podczas kiedy administracyą kierował lord Grey. Wtedy to zawdzięczyła Anglia lordowi Brougham szereg wielkich reform jak zniesienie niewoli w koloniach, zniesienie monopolu handlowego kompanii wschodnich Indyj, poprawę kryminalistyki i prawodawstwa municypalnego, gruntowną przemianę prawa wojskowego, a co dziś nabiera takiego znaczenia; pierwsze usiłowania reformy w kościele państwowym w Irlandyi zniesieniem 10 biskupstw anglikańskich. W roku 1834 ustąpił Brougham przed Robertem Peel i odtąd niepodległe zajmował stanowisko w Izbie wyższej parlamentu, nie łącząc się stanowczo ani z wigami ani z torysami. Tak w politycznej jak i naukowej działalności nie ustawał lord Brougham aż do zgrzybiałej starości. W pierwszej zasługa ulepszeń w prawodawstwie jemu w znacznej części przynależy, w drugiej dziedzinie poświęcał się badaniom przyrodniczym i filozoficznym. Na godło tego pięknego żywota wziął lord Brougham następujące słowa, świadczące o podniosłości tego charakteru: *„Jnveni portum; spes et fortuna valete; sat me lusistis; ludite nunc alios!“* (Znalazłem przystań. Próżność i szczęście żegnam was, jużeście mnie dosyć łudziły — zwodźcie już innych).

— W ostatniej chwili przed zamknięciem dziennika odbieramy następujący telegram z Zurychu:

Do redakcyi *Czasu* w Krakowie.

Uprasza się o ogłoszenie w najbliższym numerze co następuje:

Drukowany i przez rosyjskich ajentów rozrzucony wyrok na Dra Władysława Pieniążka z Litwy jest fałszywym, i powyżej nazwanego znamy jako człowieka honoru w najzupełniejszem tego słowa znaczeniu.

W imieniu 33 Polaków uczących się w Zurychu.

Ludwik Michalski prezes.

Prawdziwość powyższego podpisu p. Michalskiego, jakoteż, że przeciw p. Drowi Pieniążkowi nie ma żadnej skargi poświadczam.

Zurych 16 maja 1868.

Sekretarz Dyrekcyi Policyi
A. Bär.

— Dnia 15go maja pogoda. Ciepłomierz w cieniu doszedł do + 18°,9 R., od + 7°,0 R. Ciężkomierz powoli opada, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 16 maja 331''',80, zaś ciepłomierza + 8°,2 R. Wiatr przeważnie wschodni, przeszedł wieczór na słaby wschodnio-północno-wschodni i 16 maja z rana ten sam kierunek zatrzymał.

— W niedzielę dnia 17 maja, Śgo Paschalisa wyznawcy; w poniedziałek dnia 18 maja, Śgo Feliksa kapucyna wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 15go do 16go maja.

HOTEL POLLERA: Mieczysław Pawlikowski wł. dóbr z Medyki, Ludwik Kraków z Radyszowa, K. Laskowska właś. dóbr z Kongresówki, Emilia Miroszewska właś. dóbr z Czech, Jan Bittner ze Lwowa, Michał hr. Orłowski właś. dóbr. z Włoch, Michał Treiman kupiec z Mysłowic, Edward Homolacz właś. d. z Gnoinika, Michał Gutman z Prus, Józe. Konkupiec z Wiednia, Jan Dobrzeński z Freidentalu, Karol Schmid z Jasła, M. Rapaport kupiec z Mysłowic, Jan Szymanowicz właś. dóbr z Bukowiny, F. Schleier kupiec z Berlina, Marya hr. Wielopolska właśc. dóbr z Przecławia, Szymon Kwasza kupiec z Kamieńca podolskiego, Paweł Zawadzki wł. d. z Iwanowic, Konrad hr. Walewski wł. d. z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Edward Prager kupiec z Wiednia, Stefan hr. Zamoyski właś. d. z Wysocka, Józef bar. Konopka właś. d. z Mogielan, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Franciszek Marzykowski z Galicyi, Wojciech Gawlicki z Galicyi, Karol Borkowski z Galicyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 15 maja. Dowozy zboża na granicy były w tym tygodniu bardzo szczupłe, gdyż obywatele robotami na wsi zajęci, nie mogą zapasów swoich na granicę odstawiać, i nadto, jak już we wtorek wspomniano, kupcy przyjeżdżający na granicę lepiej płacą pojedyńcze gatunki zboża, a wszystko, co tylko mogą zakupują i w głąb kraju wiozą. Płacono pszenicę mierną po złp. 40, 42 do 44; średnią po 45, 46, 47, 48 do 49 złp.; najlepszą po 50, 51, 53 do 54 złp. Żyto po 28, 29 do 30—31 złp. Jęczmień po 18, 19, 20, 21 złp.; najlepszy po 23 do 25 złp. Owies po 12, 13 do 14 złp., za najlepszy do siewu do 15 złp.

Tutaj w Krakowie dowóz zboża z Galicyi i z Królestwa Polskiego był bardzo nieznaczny, a lubo wiadomości zagraniczne o stanie zboża lepsze wróżą wypadki, mimo to kupców dzisiaj bardzo mało na targu było, tak, iż wszystkie gatunki po tegotygodniowych cenach się dalej sprzedawały i żadna zmiana nie zaszła. Płacono pszenicę białą polską, okręgową po 13·50, 13·75, najlepszą 14·25 do 14·50, czerwoną galicyjską po 12·75, 13 złr. 13·50 do 14 złr. za 172 funt. w. w. Żyto już prędzej było poszukiwane i lepiej płacone od złr. 8·25, 8·40 do 8·60 za 162 f. w. w. Jęczmień jedynie tylko w dobrym gatunku dla browarów poszukiwany i płacony po wyższych cenach, od złr. 6·50, 7 złr., 7·50 do 7·75 za 142 funt. Owsa bardzo mało przywieziono i płacono go od złr. 4, 4·5, 4·10, 4·20 do 4·30 za cetnar w. w. bez opłaty konsumcyjnej.

(*Kwestya sprzedaży dóbr skarbowych w wydziale budżetowym*). Na wieczornem posiedzeniu wydziału budżetowego, w d. 14 b. m. w obecności ministrów Dra Brestla i Dr Giskry odbytem, wniósł poseł Dr Schindler, aby zezwolić na sprzedaż wszystkich przez rząd do sprzedaży zaprojektowanych dóbr skarbowych.

Poseł Dr Zyblikiewicz zaś postawił wniosek, aby oprócz dóbr Niepołomice i Joachimstal ze sprzedaży przez podkomisyą wykluczonych, nadto wydzielono dobra Sambor, Podbuż, Borynię, Spass i Loninę.

Przeciw obu tym wnioskom przemówili posłowie Skene i Dr Banhans, poczem w pierwszej grupie stosownie do wniosku podkomisyi wykluczono z sprzedaży tylko Niepołomice i Joachimstal (w Czechach), resztę zaś do sprzedaży przeznaczono.

W drugiej grupie podług wniosku podkomisyi wykluczono również z sprzedaży dobra galicyjskie: Bolechów, Kałusz, Dolinę, Kossów, Kuty, Pistyń, Jabłonów, Delatyn, Drohobycz i Dobromil.

Wniosek posła barona Petriny, aby przy nastąpić mającej sprzedaży dóbr skarbowych przy równych warunkach dano pierwszeństwo funduszom prywatnym przed publicznemi przez wydział przyjętym został.

Członkowie polscy głosowali przeciw sprzedaży dóbr skarbowych.

Następnie wydział uchwalił sprzedaż trzeciej grupy dóbr skarbowych i przyjął wniosek Dra Banhansa, aby lasy kameralne salzburskie 11,957 morgów, sprzedać za cenę szacunkową 841,000 złr.

W grupie czwartej znajdują się kopalnie siarki w Swoszowicah, również do sprzedaży przeznaczone.

Grupa piąta, tj. rozrzucone mniejsze dobra, tudzież sprzedaż zakładów górniczych, budynków rządowych i przedsiębiorstw przemysłowych, podług wniosku podkomisyi przyjętą została.

W końcu wydział na wniosek Dr Banhansa uchwalił pozostawić w swej mocy prawo polowania dworskiego w dobrach rządowych, nawet po sprzedaży takowych.

Dziś miało się odbyć posiedzenie, na którem wydział miał uchwalić ustawę o sprzedaży dóbr skarbowych.

Z Komisyi fizyograficznej.

(*Owady szkodliwe zasiewom*). Nowy niszczyciel pszenicy. Jakie szkody w zasiewach pszenicy wyrządzały w ostatnich latach muszki, zwane *niezmiarkami* (Chlorops), to każdemu gospodarzowi dobrze wiadomo, a J. P. Konopka wydał o nich zajmującą rozprawkę w roczniku Towarzystwa rolniczego Krakowskiego. Obecnie inny szkodnik zagraża plonom pszenicznym.

Nauczyciel z Gręboszowa p. Marceli Stohandel nadesłał 3 maja b. r. kilkanaście okazów gąsienicy namienionego szkodnika z następującem doniesieniem.

„Pod zimę 1867 r. okazały się te robaki w folwarku Karsach na gruntach lekko namułowych zasianych pszenicą, w takiej ilości, iż 13 morgów do wiosny całkiem zniszczyły i cały łan na nowo musiał być przeorany. Nie skończyło się jednak na tem; robaki te bowiem przeniosły się na sąsiedni obszar, gdzie przy końcu kwietnia z 9ciu korcy wysiewu ⅔ części ponownie zniszczyły i ciągle jeszcze niszczą. Pojawiły się one także i na rolach włościańskich, ale w mniejszej ilości. Uwiadomiony o tem przez p. dzierżawcę rzeczonego folwarku, udałem się dla naocznego przekonania na miejsce, gdzie ta plaga najwięcej grasuje. Początkowo szukając na powierzchni roli, nie zoczyłem na ziemi żadnego robaka, dopiero rozgrzebawszy ziemię na 1 □' znalazłem około 30 okazów tych szkodników, żyjących na 1''—5'' pod powierzchnią roli; ustępami było ich stosunkowo mniej. Robaki te niszczą pszenicę w ten sposób, że wciągają soczyste jej żdziebełka i listki do swych dziurek i tamże je wysysają, lecz, jak uważałem, nie odgryzają, albowiem listeczki zaciągnięte w nurki tych żarłoków, pozbawione soku i jakby zmiędlone, można było jeszcze całkowite wydobyć i wyprostować. Korzonki, o ile dostrzegłem, były nieuszkodzone, chociaż się trzymają przy nich te robaki.“

Gąsiennica, o której mowa w powyższem doniesieniu, należy zapewne do chrząszcza łokosia garbatka (Zabrus gibbus F.) z licznej rodziny szczypic (Carabidae). Jest ona w stanie dojrzałym 22 do 26mm. długa, a 5mm. szeroka (nadesłane okazy były dopiero 20 do 26mm. długie, a 2½ do 3½mm. szerokie, a więc jeszcze niedorosłe). Głowa jej płaska, pojedynczemi włoskami porosła, ma dwoje ócz, szczęki silne, rożki 22mm. długie, szczecinkowate, złożone z 4 członków ku końcowi coraz cieńszych i krótszych, sama głowa czarna, a części pyszczkowe i rożki żółtawe. Ciało spłaszczone, złożone z 12 obrączek pojedynczemi szczecinkami najeżonych. Środkiem wzdłuż grzbietu ciągnie się rowek od obrączki pierwszej do przedostataiej. Z trzech obrączek tułowiowych: pierwsza mało szersza niż długa, druga i trzecia znacznie szersze niż długie; grzbiet wszystkich trzech jest barwy brunatnej. Obrączki kałdunowe prawie jednakiej długości, ale ku tyłowi coraz węższe, grzbiet każdej z nich ma tło żółtawo-białe, a każda z nich opatrzona na środku brunatną plamą poprzeczną, po bokach zaokrągloną, zaś na bocznych brzegach dwiema podłużnemi brodawkowatemi wypukłościami barwy brunatnej. Obrączka ostatnia czyli odchodkowa prawie cała brunatna; sam odchodek wystaje na kształt stożka i ma na kuprze garbek, na którym osadzone są dwa krótkie, włosiste, żółtawe rożki z trzech członków złożone. Na stronie spodniej obrączki wszystkie są żółtawo-białe; na obrączkach kałdunowych, z wyjątkiem dwu przedostatnich, znajdują się poprzeczne nabrzmienia barwy brunatnej, na każdej z nich po dwa, przednie krótsze całkowite, tylne dłuższe i z czterech części złożone. Odnóża osadzone parami na 3 obrączkach tułowowych są barwy żółtawej. Gąsienica żyje w ziemi.

Poczwarka według opisu Künstlera jest miękka żółtawo-biała z czarnemi oczami i wyraźnemi członkami przyszłego owadu. Zą dotknięciem okazuje drażliwość. Leży półtory stopy głęboko pod ziemią w wygładzonej kotlince kształtu jajowatego, do której prowadzi norka zwykle pionowa, rzadziej nieco kręta.

Chrząszcz jest 13 do 15 mm. długi a 6 do 7·7mm. szeroki kształtu podłużnie wałeczkowatego, barwy czarno brunatnej z odcieniem jaśniejszym lub ciemniejszym. Rożki ma nitkowate, z 11 członków złożone, żółtawe. Przedplecze mocno wypukłe, prawie czworoboczne, ku przodowi nieco zwężone przez środek płytką brózdeczką opatrzone, a przy tylnym brzegu poprzecznie dołeczkowane. Pokrywy mocno wypukłe o gęstych brózdkach kropkowato dołeczkowanych. Odnoża brunatne, piszczele przednie i średnie u dołu opatrzone kilku kolcami. Chrząszcz lęgnie się w czerwcu; za dnia ukrywa się pod kamieniami na miedzach i pod skibami. U nas dotąd rzadko był spostrzegany.

Wiadomość obszerniejszą o szkodnictwie gąsien cy w mowie będącej, podał Künstler w roczniku wiedeńskiego Tow. zool. botanicznego. *) O doraźnych środkach zaradczych dotychczas jeszcze mało wiadomo, gdyż dopiero od niedawna zaczęto dopiero badać sposób życia tego chrząszcza. Tymczasowo jednak podaje się do wiadomości gospodarzy następujące środki zalecone przez p. Künstlera.

Dla ustrzeżenia się na przyszłość od klęski w okolicach już raz zagrożonych tym szkodnikiem, powinna być rola głęboko zorana, a przedewszystkiem nie należy obsiewać pola corocznie zbożem, lecz mieniać jarzyną. Powtóre należy przestrzegać ochrony ptaków, które w tej mierze największe usługi czynią rolnikowi, wyławiając krocie szkodliwych owadów.

Aby zaś w razie pojawu położyć tamę szerzeniu się tej plagi, okazało się skutecznem oboranie uszkodzonych obszarów głębokiemi bruzdami, zalanemi wapnem rozpuszczonem. Stósownem byłoby zarówno, aby nawiedzone szkodnikiem role natychmiast przeorano i wyzbierano gąsienice lub wypuszczono drób na nie, a w następnym roku (jeśli się to działo w jesieni) zasiano innem ziarnem, byle tylko nie zbożem. Chrząszcze, ukryte za dnia pod kamieniami na miedzach i pod skibami, należałoby wyzbierać, lub, skoro się już do dojrzewających kłosów dobrały, wyłapywać czerpakiem. Zbieranie chrząszczów byłoby najodpowiedniejszym środkiem zaradczym, gdyż tym sposobem najwięcej przeszkodzićby można składanie jaj przez nie a tem samem położonoby tamę dalszemi rozmnażaniu.

(*Zakaz przewozu oleju skalnego*). Olej skalny (Petroleum) każdego gatunku, a zatem i ligroina, nafta i tym podobne, jako przedmioty łatwo się zapalające, nie przyjmują się na poczcie do przewozu.

(*Akcye kolei Rudolfa*). Izba giełdowa w Wiedniu wydała następujące obwieszczenie: „Na żądanie banku anglo-austryackiego ustanawia się d. 15 maja 1868 jako dzień wyjścia w zupełności wpłaconych akcyj c. k. uprzywilejowanej kolei księcia Rudolfa. Na giełdzie papier ten obiegać będzie w wartości nominalnej 200 złr. z 5% odsetkami, od d. 15 maja b. r. liczyć się mającemi, płatnemi w monecie papierowej. Wiedeń d. 14 maja 1868„.

*) Verhandlungen d. k. k. zool. bot. Gesell. Wien 1867. L. XVIII str. 915—22.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 14 maja. *Börsenzeitung* donosi, że stare kolegium kupców postanowiło nieuwzględnić wniosku protestującego przeciw austryackim finansowym operacyom.

Pierwszy austryacki sekretarz poselstwa baron Walterskirchen odjeżdża jutro na takąż samą posadę do Florencyi, i będzie tutaj zastąpionym przez barona Münch-Bellinghausem.

Berlin 14 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady związku cłowego przyjęto wniosek Baiernsa, przypuszczenia do związku celnego tyrolskiej gminy Jungholz.

Paryż 14 maja. W Ciele prawodawczem odpowiadał minister Forcade na ostatnią mowę Thiersa. Ubolewa, że handlowo-polityczne zapatrywania bywają łączone z politycznemi rekryminacyami. Trudności obecnych niepowinniby jeszcze obciążać oskarżeniami przeszłości. Po tamtej stronie Renu są także duchy, które chcąc obudzić drażliwość narodową, powiadają, że Prusy zwyciężyły, ale Niemcy przez zjednoczenie utraciły Luxemburg i Mantuę. Pozostawmy sąd nad wypadkami historyi. Dozwólmyż zapewnić się pokojowi przez złagodzenie. Sama Anglia wbrew swojej tradycyjnej polityce dozwoliła upaść dynastyi hanowerskiej; a nie tem przerwiemy kryzys finansową, że będziemy siać nienawiść.

Paryż 14 maja. *Moniteur de l'Algerie* z 12go t. m. ogłasza pismo marszałka Niela w odpowiedzi na depeszę marszałka Mac-Mahona, stosującą się do listu pasterskiego, ogłoszonego przez arcybiskupa Algierskiego. Pismo to wyjaśnia, że Cesarz wcale nie zmienił swoich zamiarów co do wolności sumienia; chce takową zupełnie zachować i zatwierdza depeszę Mac-Mahona.

Marszałek Niel dodaje, że kiedy jawna dobroczynność prywatnych spieszy na pomoc zgłodniałej ludności algierskiej, należy omijać wszelkiego pozoru, jak gdybyśmy to czynili w celach religijnej propagandy.

Paryż 15 maja. (*Nowa Presse*). W Hiszpanii wzburzenie miało dojść do takich rozmiarów, jak głoszą za wiarogodne uważane tu pogłoski, że obawiają się rewolucyjnego wybuchu.

Paryż 15 maja. Na wczorajszem posiedzeniu ciała prawodawczego, minister Forcade następnie zamknął swą mowę. Rząd domaga się na r. 1870 znów wolności działania; nie ustąpi i utrzyma dotychczasowy stan taryfy. Nie uda się również na tym terenie, jak i na innym rozdzielić Izby od rządu. Tak Izba, jak rząd wyszły z powszechnego głosowania; zawsze równocześnie będą się zajmować nie prywatnemi interesami, ale powszechnym interesem kraju. Kryzys przyjdzie, a Francya przyjmująca z udziałem świeżo wypowiedziane w Orleanie słowa zaufania, w nichże powinna upatrywać prawdziwy wyraz obecnej sytuacyi, (oklaski).

Madryt 14 maja. Spokój w Kordowie przywrócony. (Czy był zatem wzburzony? *Pr. R.*)

Lizbona 14 maja. Izba deputowanych zawotowała adres w odpowiedzi na mowę tronową znaczną większością.

Belgrad 14 maja. Rosya urzędownie oświadczyła, że w stosunku z Serbią zdaje się na wszystkie prawa traktatowe, i poddaje wszystkich poddanych rosyjskich mieszkających w Serbii pod serbskie prawa i sądy.

Ateny 9 maja. (Poczta wschodnia przez Tryest). Z Krety przybyło trzech deputowanych do Izby. W prowincyi Sphakia zaszedł bój, który trwał 2 dni; Turków zwyciężono, gnano aż do morza. W Canea rozstrzelano 3ch ujętych powstańców. Tutejszy angielski poseł odjechał do Krety, a ks. Fryderyk duński do Konstantynopola; również hr. Chambord opuścił Ateny. Piszą z Krety, że Anglia życzy sobie, aby Kreteńczycy odwołali się do opieki Anglii.

Smyrna 9 maja. Oczekują tutaj czterech włoskich okrętów wojennych.

Izba wyższa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu ustawę międzywyznaniową z zmianami o których wspominamy w właściwej rubryce, a tem samem ustawa ta przyjdzie jeszcze raz pod obrady izby poselskiej.

Dzienniki wszelkich odcieni zapewniają, że zajście między ministrami przy głosowaniu nad jednym z paragrafów ustawy lichwowej, nie stanie się powodem przesilenia gabinetowego. Jakkolwiekbądź, powtórzone przez nas powyżej przemówienie Dra Herbsta świadczy o wielkiem rozdrażnieniu, jakie między ministrami w skutek owego fatalnego głosowania panować musi. Przedmiotowi temu poświęcamy kilka słów na wstępie dziennika.

Dziś Praga czeska jaśnieje w szatach świątecznych i jest widownią wspaniałej uroczystości narodowej. Od zachowania się ludności przy tym obchodzie zależy rozstrzygnięcie sporu, czy położenie kamienia węgielnego do teatru czeskiego stanowi tylko silną manifestacyę narodową, czy też demonstracyą polityczną, wprost przeciw Austryi wymierzoną. W ślad za tą uroczystością pójdzie niemniejsza temi dniami, tj. otwarcie nowego mostu w Pradze, na którą deputacya Rady miasta zaprasza N. Pana.

W sejmie węgierskim ma się rozpocząć dyskusya nad traktatem handlowym z Niemcami; wspominamy o tém, ponieważ rozprawy mają być żywo prowadzone z powodu „błędów stylistycznych“ jakie się w traktacie znachodzą. Takim błędem stylistycznym jest nazwa „Austrya“, którą Węgrzy pragną z traktatu wyrugować, by ją zastąpić odpowiedniejszą nazwą: „Węgry i reszta krajów monarchii“.

Z Francyi zapisać tylko możemy, że *Monitor wieczorny* donosząc o wybornem wrażeniu, jakie jego zdaniem sprawiły mowy Cesarza w Orleanie pisze: „Cesarz chciał w nich dać nowy zakład polityki uspakajającej, która jest polityką Francyi“. Zresztą mowa Thiersa uderzająca ze stanowiska protekcyi na traktaty handlowe przez rządy cesarskie zawarte, jest głównym przedmiotem zajęcia w Paryżu. Spodziewano się w sferach dziennikarskich amnestyi z powodu ogłoszenia nowej ustawy prasowej znoszącej poprzednie upoważnienie (aby dziennik założyć można) i cały systemat ostrzeżeń. Lecz nadzieja zawiodła, nie ma amnestyi i nie zanosi się na nią.

Odpowiedź królowej angielskiej na adres w sprawie irlandzkiej, nie rozstrzygała jej bynajmniej, ale tylko nie wstrzymywała jej biegu. Trzecia bowiem rezolucya p. Gladstona upraszała królowę aby swe prawa do temporaliów i najwyższego ich dozoru w Irlandyi oddała pod rozporządzenie Parlamentu. Wszystkie trzy rezolucye Izba niższa przyjęła. Szło więc o przywilej korony i zezwolenie było konieczne; inaczej Izba do dalszej czynności nie była kompetentną. To zezwolenie udzieliła korona w wiadomej odpowiedzi i nic więcej.

Stanowisko p. Disraelego coraz trudniejsze. Na posiedzeniu z 11go b. m. przy interpellacyi o reformę wyborczą w Szkocyi oświadczył on, że wszelkich dołoży usiłowań, aby jak najprędzej dojść do rozwiązania Izby. Na to potrzeba jak wiadomo, aby przeszedł bill reformy dla Szkocyi i Irlandyi, bo inaczej nowe wybory nie możebne. Trzeba więc, aby tak zwana *boundary commission,* wydział trudniący się określeniem okręgów wyborczych ukończył swe prace, aby spisy czyli listy wyborcze były sporządzone i ogłoszone w terminach ustawą oznaczonych. Inaczej nie ma nowych wyborów.

Owóż właśnie tu gotuje się nowa burza dla szefa gabinetu. P. Hibbert postawił wniosek właśnie o tym *boundary bill,* tyczący się okręgów wyborczych, na który p. Disraeli zgodzić się nie może, i gdyby go Izba przyjęła, oświadczył, iż natychmiast rozwiązuje Izbę.

Cóż wtedy będzie? Nowa bowiem ustawa wyborcza zastrzegła, iż jeżeli wybory nie odbędą się przed 1 stycznia 1869, odbędą się na mocy dawnéj ustawy; a jeżeli parlament będzie rozwiązany, przeto nie będzie już może czasu, zebrać go na nowo, aby bill dla Szkocyi i Irlandyi przeprowadzić i przed styczniem nowe zarządzić wybory. Zgoła trudności się mnożą.

A nadto jeszcze agitacya w sprawie irlandzkiej przechodzi nie tylko do meetingów, ale na ulicę. Zaczynają się bójki jak było niedawno w Aston, gdzie anglikanie zrobili procesyą na cześć kościoła urzędowego w Irlandyi i przyszło do zajść i bitwy z katolikami, przyczem rzucono się na kaplicę katolicką i takową złupiono. Broni palnej nawet użyto i spokojność z trudnością przywrócono.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 16 maja. Wydział budżetowy przyjął kredyt dodatkowy 250,000 reńskich na ekspedycyą wschodnio-azyatycką. Potwierdził zaciągnięcie długu bieżącego 25 milionów, który ma być spłaconym do końca grudnia 1869 r. z dochodów całego państwa, zwłaszcza ze sprzedaży dóbr skarbowych.—Wydział wyznaniowy Izby poselskiej przyjął ustawę międzywyznaniową ze zmianami przez Izbę wyższą poczynionemi.

Berlin 16 maja. Proces hanowerskich oficerów o zdradę stanu rozpoczął się od słuchania obwinionych.

Haga 15 maja. Izba niższa odrzuciła wniosek względem adresu do króla w sprawie obecnej sytuacyi politycznej.

Paryż 16 maja. *Etendard* odbiera prywatną depeszę z Tunisu donoszącą, że konsul francuski wręczył *ultimatum.*

Londyn 16 maja. W Izbie niższej oznajmia Armstrong wniosek swój: Izba niższa uważa stanowisko gabinetu za niedające się pogodzić z zasadami konstytucyi i godnością parlamentu. (Oklaski ze strony opozycyi).

Madryt 15 maja. Ślub hr. Girgenti odbył się wczoraj w kościele Atochy.

Kursa. Wiedeń 16 maja godzina 2 po połud. Metaliki 56·—. — Pożyczka narodowa 62·30. — Losy z roku 1860 80·10. — Akcye banku 702.— Akcye kred. 182·40. — Londyn 116·55. — Srebro 114·65. — Dukat 5·55 5/10.

Paryż 16 maja. Renta 69·55.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 16 maja.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	76½	74½
Banknoty pol. 100 złr.	422	414
Ruble ros. za 100 rsr.	160	157½
Talary prs. za 100 tal.	172	168½
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr.	115¼	114¼
Dukat ważny	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 45	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	78
Oblig. indem. „	65	63¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	203	198
„ L. Cz. z całą wpł.	173	170
Listy banku hipot.	82½	81
Wiedeń 15 maja.		
5% Metaliki na w. a.	53 20	53 10
„ Pożyczka narod.	62 85	62 75
„ Metaliki na m. k.	56 40	56 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 75	87 --
„ „ czeskie.	93 50	93 —
„ „ węgiersk.	74 60	74 —
„ „ chor. i b.	73 25	72 75

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 25	64 —
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	70 25	69 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 40	97 10
4% Galicyjskie	— —	74 50
5½% Węgiersk. los.	92 —	91 75
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	174 50	174 —
„ „ „ 1854	76 —	75 50
„ „ „ 1860	80 50	80 30
„ „ „ 1864	84 50	84 30
„ Como-Rente	20 25	19 75
„ Kredytowe	131 50	131 25
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	143 —	141 —
„ Księcia Salm.	34 50	34 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 25	23 75
„ miasta Budy	27 25	26 75
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 --	21 —
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa	14 50	14 —

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	703	702 —
Zakładu kredytow.	182 —	181 80
Żeglugi par. na Dunaju	498 —	497 —
Kolei półn. Ferdynan.	1820	1815
„ rządowej fr.-a.	259 —	258 80
„ zachodniej c. El.	147 —	146 75
„ Pardubickiej	142 25	142 —
„ południowej	173 50	183 20
„ Galicyjskiej	201 40	201 20
„ Czerniow.	172 50	172 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 25	85 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 75	83 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 —	119 50
„ „ „ Emis 1867 „	119 25	119 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 25
„ Bony 6% 1875-1876.	207 —	206 75
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
„ w sreb. 5% „ „ „	102 75	102 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	72 50	72 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 25	84 75
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	85 —	84 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 75	89 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	80 50	80 --
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	75 —	74 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	87 —	85 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 57	5 56
Złoto *al marco*	5 55	5 54
Napoleondory	9 32½	9 31½
Fryderyki	9 75	9 65
Luidory (niemieckie)	9 55	9 45
Suweryny angielskie	11 75	11 68
Imperyały rosyjskie	9 60	9 55
Srebro	114 75	114 50
Srebro, kupony	114 85	114 50
Talary związkowe	1 72½	1 71½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 14 maja.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 58	5 55
Półimperyał rosyjski	9 55	9 46
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 78
„ pap. „	1 60⅜	1 59⅜
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	73 50
„ „ m. k.	77 65	77 15
Listy zast. banku hip.	83 —	82 50
Obligi indem. b. kup.	64 30	64 —
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	201 25	200 50
„ „ lwow.-czer.	172 50	171 50
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 14 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 92	83 42
„ „ 2 ser. „	75 92	75 60
kupon „	— —	1 57 7/9
Listy likwidac. „	64 83	64 50
kupon „	— —	1 82 2/9
Pożyczka r. 1865 „	129 75	129 25
„ r. 1866 „	126 50	125 75
Kolej warsz. wied. „	65 —	64 25
„ warsz. byd. „	57 50	57 —
„ warsz. teresp.	85 25	84 75

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór,

Dnia 15 b. m. zgubioną została na Plantach książka do Nabożeństwa w oprawie orzechowej, z cyfrą **E. Ch.** p. t.: **„Ołtarzyk Polski“** — wewnątrz tej książki, oprócz wielu obrazków, znajdował się bilet wizytowy z nazwiskiem tejże właścicielki. Łaskawy znalazca wspomnionej książki zechce ją oddać do domu pod L. 62 przy ulicy Grodzkiej l. piętro, za co otrzyma wynagrodzenie. (976-1-2)

Zawiadamiam niniejszem osoby interesowane, iż przybędę do Krakowa **w celu szczepienia ospy w dniu 22 Maja r. b.**

Upraszam o zgłaszanie się do Apteki Wgo *Redyka* „pod Barankiem.“

Anderle,
(953--2) Lekarz powiatowy.

F. OTFINOWSKI,
Krawiec Mężki,

ma zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności iż, **przeniósłszy** swój

SKŁAD SUKIEN MĘZKICH

z pod L. 359 na przeciwną stronę pod L. 333 przy ulicy Floryańskiej, zaopatrzył takowy w towary najnowsze i najgustowniejsze z pierwszych fabryk Europy.

Przytem przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe najdokładniej według ostatniego Journalu najpunktualniej w 6, 12, 24 a najdalej w 47 godzinach **po umiarkowanych cenach** odstawić zaręcza. (966-2-3)


F. EBERT

lakiernik powozów

w Krakowie, dziedziniec Franciszkański Nr. 165,

poleca się z wykonaniem najgustowniejszém najrozmaitszych do tego należących robót, jakoto:

lakierowania powozów, szyldów firmowych, wystaw odrzwi, pomników itd. we wszelkich gatunkach farb, drzew, marmuru,

podejmując się zwyczajnego pokostowania budynków podług przedmiotów drewnianych i blaszanych jakoteż wszelkich **napraw powozów.**

Lakierowanie Faetona angielskim lakierem od 20 złr. wyżéj.

Wszystkie roboty wykonywa rzetelnie, punktualnie i po cenie najumiarkowańszéj. (957-1-3)

Ubiory letnie płócienne.

Pierwsza c. k. nadworna



Fabryka towar. płóciennych w Wiedniu,

Leopoldstadt, Taborstrasse N. 6 i 8.

poleca swój wielki Skład własnych wyrobów wszelkich gatunków **rosyjskich płócien, drylów, dryliszków i wzorowych materyj** w najdogatszym wyborze i najlepszej jakości, które dla pozbycia się ogromnych zapasów, w skutek ciągłego spadku ceny przędziwa **po cenach wyprzedaży** rachowane i oddawane będą, a to:

Całe ubranie (9 łokci) prawdz. rusk. płótna tylko złr. 2·60.
dto (9 łok.) drylu nat. tylko złr. 2·40
dto (9 łok.) podwój. przerab. nieprzemak. drylu 4·25.
dto (9 łok.) prusk. drylu potrójnie i poczw. przerab. 4·50.

Najbogatszy wybór materyj płócien. modnych, w paski i kratki, dla mężczyzn, najnowsze desenie, za łokieć po 45, 50, 55, 60, 70, 80, 90 c. i 1 złr.

Największy wybór wytwornych ruskich płócien, za łokieć 35, 40, 45, 50, 60 c.

Najpiękniejszy wybór najcięższego podwójnie przerabianego płótna i naturalnego drylu, za łokieć 40, 50, 55, 60, 70 c.

Wełniany batyst turneński, nader ulubiony gatunek, łokieć po 45, 50, 55, 60 i 70 c.

Całe sztuki po 30 łokci siwego drylu lnianego, złr. 6, 6·50, 7, 7·25, 8, 9·50, 10.

Listowne polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem, będą najkrótszą drogą, a największą starannością pod zaręczeniem wypełniane.

Cenniki i zupełne zbiory okazów ze wszystkich na składzie będących wyrobów fabrycznych, będą na żądanie bezpłatnie i opłatnie przesyłane. (959-1-6)

Adres:

K. k. Hof-Leinen-Waaren-Fabrik in Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse Nr. 6 & 8.

HEMOROIDY.

Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie, Mikolasza we Lwewie p. Mankiewicza w Poznaniu. (721-31-)

Ces. król. uprzyw. austr. Towarzystwo ubezpieczeń

„DONAU“ we Wiedniu.

Przy nadchodzącej porze, w której gradobicia ziemiopłodom zniszczeniem zagrażają, zwracamy niniejszem uwagę szanownych gospodarzy wiejskich, że towarzystwo pomienione w Galicji i na Bukowinie *ubezpieczenie od gradobicia* zaprowadza i to *pod nader dogodnemi i przystępnemi* warunkami.

Najwybitniejsze korzyści z nich wypływające są:

1. *jak najtańsza i z góry obliczona* premia, a to w ten sposób, że się dla jej ustanowienia *dawniejszych gradobić wcale nie dochodzi*, przez co już poprzód nieporozumienia i możliwe ztąd pochodzące — *w skutkach dla ubezpieczonych często szkodliwe* — myłki raz na zawsze uchylone są.

2. wynagrodzenie uskuteczni się *ściśle na podstawie cen do ubezpieczenia podanych, bez względu na możliwe niższe ceny targowe i bez potrącenia za omłot i za dowóz.*

Wzywamy więc szanownych gospodarzy wiejskich do jak najżywszego udziału, i jesteśmy do wszelkich wyjaśnień zawsze gotowi.

Towarzystwo nasze ubezpiecza dalej:

a) **od ognia** wszelkie zabudowania i ruchomości,

b) kapitały **na życie człowieka** w najrozmaitszych zastosowaniach i według najprzystępniejszych cen i warunków.

Prospektów, warunków do ubezpieczeń i formularzy do podań udzielamy my i ajenci nasi na prowincyi bezpłatnie.

Jeneralna ajencya we Lwowie
ces. król. uprzyw.
austr. Towarzystwa ubezpieczeń „DONAU“ we Wiedniu
A. Piekarski.

Biuro: plac Ferdynanda 804¼. (949. 2-3)T.

Szczęśliwa wiadomość dla grających w loteryą i dla każdego, który swego szczęścia chce na pewne w loteryi spróbować.

Zrobiłem odkrycie najwyższej wagi zupełnie oddzielne od dotąd istniejących zupełnie niepraktycznych metod, że podać mogę pewną ilość Ambo-solo i Terno-sekko, jakoteż Kwaterno (mieszczących się w Terno-sekko i Ambo-solo,) które to ostatni sposób gry z wielką wygranéj szansą na loteryą działa, które w krótkim czasie na wszystkich ciągnieniach przyjdą. Moja rozwiązana zagadka jest tak uzasadniona i pewna, że przed wygraną nie żądam ani krajcara, za to po wygranej 20 procent od wygranej. Fundusz gry mały. Trwanie gry krótkie. Otrzymuję codziennie listy z uznaniem i podziękowaniem.

H. R. v. Orlice,
Profesor i autor dzieł matematycznych
Berlin Wilhelmstrasse 125.

Na moje dzieło „Analise vom Lotto“. (Podręczna książka dla każdego grającego w loteryą) wkrótce wyjść mające, poszukuję odsprzedających, jako to kollektorów loteryj, ajentów etc., prosząc ich o podanie swych adresów, gdyż zapewniony im jest dobry zarobek przy wysokim procencie.

(961)

Paryż 1867, — złoty medal.

Szwechackie Piwo marcowe i składowe

w butelkach po 1 i po pół-masa i w beczółkach od 5 masów i wyżéj.

Pierwszej jakości na kontynencie,

do nabycia

z pierwszego Wiedeńskiego Składu przechodowego na Piwo wychodowe.

„Wien, Fünfhaus, Hauptstrasse N. 543.

Ceny Piwa:

Piwo **składowe wywozowe**	flaszka	25	cent.
dto **marcowe**	dto	27	„
dto **deserowe (Bock)**	„	32	„

Odpłata za zwróconą flaszkę 10 cent.

Przesyłki uskuteczniają się szybko we wszystkich kierunkach, w skrzynkach po 21 flaszek i w beczółkach **za poprzedniem nadesłaniem przypadającej kwoty**. Skrzynki policzają się po 90 ct., a opakowanie 10 cnt. Odsprzedający lub kupujący wiiększą ilość otrzymują odpowiednią zniżkę. Zaopłatnym zwrotem skrzynki otrzymuje się 90 cnt. napowrót.

Piwa te są tylko do nabycia pod adresem: (960-1-6)

„Ersten Wiener-Transito-Depôt für Exportbier des I. Schwarz & Comp., Wien, Fünfhaus, Hauptstrasse N. 543.

Kąpiele w Lippspringe.
Stacya Paderborn.

Klimat w Lippspringe doświadczony w sbuteczności przeciw *chronicznej gruźlicy płucowej w I i II stadyi, przeciw nieżytom oskrzeli rury oddechowej i krtani, chemoroidalnym uderzeniom na organa oddechowe, astmatycznym uciążliwościom i zapychaniom w kiszkach odchodowych, przeciw skrofułom.* Aparat leczący uzupełnionym został przez codziennie świeżo przygotowaną serwatkę kozią z Appenzell.

Dom kuracyjny w zdrowej części miasta i w bezpośrednitej bliskości zdroju, łazienek i spacerów położony, daje gościom wszelkie wygody, a wyborem 180 pokoi jest w stanie najrozmaitszym wymaganiom zadosyć uczynić. W południe obiad wspólny (table d'hôte), wieczerza według karty. Komunikacya ze stacyą kolej żelaznej w Paderborn o 1 milę odległej odbywa się dwa razy na dzień w godzinach nadejścia pociągów Omnibusem Domu kuracyjnego. Podczas godzin spacerowych zrana i po południu gra orkiestra czeska.

Na zapytania w przedmiotach lekarskich odpowiadają lekarze: Dr Fischer, Dr Hörling, Dr Quicken i Dr Rohden. Wszelkie zapytywania o zamówienia dotyczących mieszkań, przesyłek wody, załatwia szybko

(876--3)T ***Administrator Drevermann.***

Pora kuracyjna trwa od 15 Maja do 15 Września.

Zakład kąpielowy w Bardyowie
otwartym zostanie dnia 1 Czerwca.

Obok nader skutecznych kąpieli żelezistych **zdroju głównego** żelezistego i obfitującego w węglan sodowy **zdroju doktorskiego** (butelki te sodą napełnione zaopatrzone są wykazem rozbioru chemicznego dokonanego przez Hauera) chorzy znajdują w Bardyowie **kąpiele szpilkowe, natryskowe i żętycę.**

Świeżej wody mineralnej dostanie tak u podpisanych, jako we wszystkich większych handlach.

Bardyów posiada stacyę telegraficzną, a poczta codziennie odchodzi do Tarnowa i przychodzi ztamtąd również codziennie.

Informacyi lekarskiej udziela lekarz kąpielowy i miejski Dr Chyzer współwłaściciel i redaktor czasopisma balneologicznego *Fürdoi-Lapok*; na wszelkie inne zapytania odpowiadają pospiesznie

Waniek i Spółka
dzierżawcy zakładu.

(893--3)T

Bardyów 1 Maja 1868 r.

---

18 Pożądane dla ducha gospodarskiego! 68

Sądzimy, że dla osób, które rzadko Wiedeń swoim pobytem zaszczycają, przyjemnie będzie, jeżeli zwrócimy ich uwagę na ceny naszych wyrobów, a szczególnie na prawdziwie dobry gatunek naszych towarów. Przez obecnie niskie porto pocztowe każdemu jest umożebnione, zamiast kupować w prowincyonalnych miastach drogi towar z wysokiemi procentami, natychmiast się do nas udać o każdą drobnostkę. Pierwszy austryacki komisowo-rozsyłkowy interes w środkowym punkcie miasta Wiednia, Kärntnerring N. 2, uznanym jest jako największy i najznaczniejszy; towary, które w ogromnych ilościach w najodleglejsze prowincye codziennie rozsyłanemi bywają, zawdzięczają swą wziętość swemu zawsze nowemu kształtowi i dobrej jakości; jak z drugiej strony staramy się, każdą drobnostkę sumiennie i szybko wypełniać. Przesyłki uskuteczniają się za pobraniem należytości pocztą. — Za opakowanie nic się nie policza. (808-4 12)

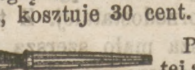
Pierwszy austryacki komisyjno-rozsyłkowy interes
Traugotta Feitel w WIEDNIU,
Kärntnerstrasse N. 57 und Kärntnerring Nr. 2, gegenüber den Drasche-Haus,



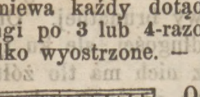
Mechaniczne, tak zwane wieczne Kalendarze, nader dokładnie i wytwornie wykonane, mogą być noszone jak medaliony przy łańcuszkach do zegarka, tak u dam jak i mężczyzn, pokazują za pomocą mechanizmu na jednej stronie długość dnia i nocy, wschód i zachód słońca, na drugiej stronie bieżący tydzień i miesiąc.— Jedna sztuka 45 cent.



Potrzebą do szycia jest nowo wynaleziona **Maszynka do nawlekania igieł**, za pomocą której nawet ciemny w jednej chwili najcieńszą igłę nawlecze. Takowa w wielkości igielnika, kosztuje 30 cent.

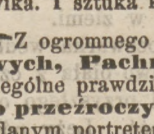


Pociągacz, z dziurkowatej angielskiej kompozycyi, zaćmiewa każdy dotąd zrobiony wynalazek. Klingi po 3 lub 4-razowem pociągnieniu, są gładko wyostrzone. — Cena za sztukę 35 ct.



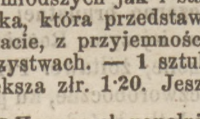
Ogólny **termometr i barometr** z posrebrzaną płytą w wytwornem puzderku, w domu do zawieszania lub do podróży, każdy sobie z pewnością kupi. — Jedna sztuka 35 cent.

Scyzoryki angielskie z Bessemskiej stali, z 2 lub 3 ostrzami. Oprawne w kość 25 cent., w perłową konchę 50 cent., w szyldkret 50 cent.



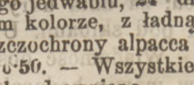
Ptaszek cudowny z pozłacanego metalu, jest teraz najpiękniejszą zabawką kochanych dzieci. Tenże łudząco naśladuje śpiew słowika. 1 sztuka kosztuje 60 cent.

Z ogromnego Składu **Mydeł toaletowych, Pachnideł** itp., podnosimy tu szczególne prawdziwe **glycerynowe Mydło przeźroczyste**. 1 sztuka bardzo duża, z udanym portretem Króla węgierskiego 10 c.



Posiadacz **Latarni magicznej**, każdy jest Czarnoksiężnikiem.— Ta prześliczna, zarazem tak dla młodszych jak i starszych pouczająca zabawka, która przedstawia 72 rozmaite sławne postacie, z przyjemnością widzianą jest w towarzystwach. — 1 sztuka z przyborami 80 c. Większa złr. 1·20. Jeszcze większa złr. 1·50.

Koszyczek napełniony pachnidłami i Mydłem, przedstawiającym różne owoce w 3ch wielkościach. Za sztukę 50, 70 i 80 cent.



Na podarunki odpowiedniemi szczególnie wytworne Parasolki z lyońskiego jedwabiu, 24“ długie, w dowolnym modnym kolorze, z ładną rączką złr. 3·50. — Deszczochrony alpacca złr. 3·50 — z jedwabiu złr. 6·50. — Wszystkie z drutami stalowymi i laską drewnianą.



Najnowsze klejnoty (nie bronzowe) wykonane z podwójnego nowego złota.

Brosza, 1 sztuka w wytwornem puzderku, 30, 40, 60, 80 cent., do 1 złr.

1 para Kulczyków, czarno emaliowan., stalowych lub według wyboru, 35, 50, 80c. do 1 zł.

Bransoletki pełne, 1 sztuka złr. 1 do 1·50.

Medaliony rznięte, emaliowane 1 szt. 10, 20, 40, 60 cent.

Łańcuszki do zegarka nowe paryzkie, 30, 50, 90 cent.

Łańcuszki do zegarka na szyję z emaliowaną sprzączką, przepysznie wykonane, złr. 1·60.

Łańcuszki do zegarka stalowe krótkie, 10, 15, 30 ct. — na szyję 30, 70, 90 cent.

1 para guziczków do rękawów 25, 35, 40 ct.

1 guziczek do koszuli 3, 8, 15 cent.

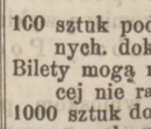
1 guziczek do kołnierza z kości, 3 c. — pozłacany 5 c. — z perłowej macicy 9 ct.



Potrzebniczka do szycia w wytwornem pudełku skórzanem: składający się z nożyczek, naparstka, igielnika, igliczki, sztyftów, noża, szydełka itp., 90 cent. — dwa razy większy złr 1·20 jeszcze ładniej szy 3 zł.

Angielski papier listowy, z bezpłat. wyciśnieniem wszelkich imion, liter i koron;

100 sztuk, 8ka, welinowy biały 40 kr.
100 „ tychże z 100 kopertami 65 ct.
100 „ grubych podwójnie prążkowanych lub liniowanych 60 ct.
100 „ tychże ze 100 kopertami złr. 1·65.
100 „ w 4ce welinowych 80 ct.
100 „ tychże podw. prążk. lub lin. 90 ct.
100 „ w 8ce, w pięknych różnych kolorach 60 ct.
100 „ tychże ze 100 kol. kopert. zł. 1.20.
100 „ wewnątrz emaliowanych 35 ct.



100 szt. ang. listów z modnemi monogramami, 90 ct.
100 „ tychże z kopert. 1·40.
100 „ Kart wizytowych wykonanych w jednej minucie, 50 cent.
100 sztuk podwójnie lakierowan. litografowanych. dokładnie wykonanych 90 ct.

Bilety mogą mieć 3 do 4 wierszy, nic się więcej nie rachuje.

1000 sztuk dobrze gumowanych Pieczątek złoconych, wielkości dowolnej złr. 1·60.
1000 najnowszych czerwonych jak lak, 2·50.
1 pudełko z literami 10 cnt.
1 „ z pięknemi kwiatami 10 cnt.

Znaleźć możua największy Wybór wielu tysięcy pożytecznych i praktych przedmiotów, jako to:

Albumów, Szczotek, Szczoteczek do zębów, Domina, Piłek gumianych, Bronzów, Ciężarków na papiery, Ołówków, Sztućców ze srebra chińskiego, Łyżek, Widelców, Noży, Świeczników, Towarów pakfonowych, Strzelb, Rękawiczek, Wachlarzy, Szelek, Krawatek, Kołnierzy, Ogniczek, Serwisów do kawy, herbaty i jadła, Przyrządów do rysunków, Ramek, nareszcie ogromny wybór Zabawek i Gier towarzystkich i tp.

Cenników na wszystko udziela się każdemu bezpłatnie.

Pierwszy austr. komisowo-rozsyłkowy Handel Traugotta Feitla
w Wiedniu, Kärntnerring N. 2 und Kärntnerstrasse N. 57.

C. k. wy. uprzy. jedy. prawdziwie poprawny

KALLOMYRIN
pomada wzmacniająca i farbująca włosy.

Włosy najpiękniejsza ozdoba człowieka, odpowiednio hodować, aby je utrzymać przed wzmagającem się łysieniem, jest pewnie obowiązkiem; dlatego przestrzegamy usilnie przed wieloma środkami do farbowania włosów: farbują one bowiem powierzchownie, ale ten tak szkodliwy metaliczny dodatek pali włosy, następstwem tego choroda cybulek włosowych i dna włosów. ***Pomada kallomyrinowa*** przeciwnie wzmacuia cebulki włosowe i system nerwowy głowy, usuwa tworzenie się ***łupieżu*** i ***liszai***, zapobiega ***wypadaniu włosów*** i popiera porost. Pomada ta jest najwygodniejszym i pewnie skutkującym ***środkiem do farbowania włosów***, która siwe włosy trwale i naturalnie ***blond***, na ***ciemno*** i ***czarno*** farbuje, i to tak, że włosy swój ***naturalny połyskujący kolor*** znowu otrzymują, który przed osiwieniem posiadały i ***nigdy już nie osiwieją***. Pomada ta nie wala ani skóry ani paznokci, ani bielizny.

Cena 2 złr. — z przesyłką 2 złr 10 c.

Chrommelan, środek farbujący włosy.

Chrommelan farbuje brodę, brwi w jednej godzinie, bardzo pięknie, trwale i naturalnie ciemno lub czarno i jest zupełnie nieszkodliwym środkiem.

Cena 2 złr. 10 c.

Główny skład wyrobu i rozsyłki u *C. Russ*, Wien, Wieden Waggasse N. 13. Składy: w Krakowie u p. *J. Bartla* — we Lwowie u p. *A. Berlinera* i *Ruckera* aptekarzy — w Koszycach u p. *E. Eschwiga i S.* — w Ołomuńcu u p. Dra *Schrötera* — w Pradze u p. *J. Fursta i B. Fragnera* aptekarzy — w Peszcie u p. *Toröka* i t. p.

Za granicą: w Paryżu St. de Rue des Arts, 13 — w Londynie Leicester Sq. 9 — we Florencyi Complair et Comp. - w Berlinie J. Böhm — w Wrocławiu Ed. Gross, w Dreznie H. Kellner i Syn — w Wenecyi Zanini apt. — w Weronie Ed. Silberkraus, w Jassach Jasiński, — w Aleksandryi J. Zimmer. (907-1-15)

Dr. E. Hikisch, członek Wydziału med. — ***Karol Russ,*** magister farmacyi.

Woda szczawowa w Gieshübl
Zdrój króla Otto przy Kalrsbadzie.

Ten zdrój szczawowy jest nietylko jednym z najwięcej znanych, najlepszych ale i najprzyjemniejszym między naturalnemi wodami szczawowemi. Pomijając najwyższą jego wartość medyczną, odznacza się ta woda jako zwyczajny napój czy to przy jedzeniu lub wśród dnia, nad wszystkie inne wody, gdyż uspokaja pragnienie z bardzo miłym uczuciem orzeźwienia, posilenia i odżycia i rozpościera w ciele posilający chłód. Można ją pić z samym winem lub z dodaniem kawałka cukru, a w tym wypadku burzy w szklance i wydaje napój zupełnie szampańskiemu winu podobny. Szczególniej na gorących dniach letnich jest wybornym i zdrowym napojem.

Zamówienia na całe i pół kamionki i flaszki wypełniają się szybko przez składy w każdym większym mieście lub też wprost przez Zarząd zdrojowy (598-5-12)

Mattoni et Knoll w Karlsbadzie (Czechy).

Zakład kuracyi wodą

Dra. Winternitz w Kaltenleutgeben 1 godzinę drogi od Wiednia, ½ godziny od kolei południowej (Liesing). Pyszna okolica górska, wyborna woda źródlana, najdokładniejsze urządzenie kuracyjne. W 1867 r. odwiedziło zakład 300 osób. Bardzo liczne uzdrowienia. Kuracyje już się rozpoczęły. Wiadomości udziela właściciel i lekarz przewodniczący

Dr. Wilhelm Winternitz,

(839. -4.) docent nauki leczenia wodą, Wien Kohlmessergasse 8 lub w Kaltenleutgeben.

Obwarzanków piankowych

dostać można w Piekarni
Karola Alexandra
codziennie świeżych o godzinie 4ej po południu, (969-1-3)
przy ulicy Żydowskiej pod L. 247.

Odkrycie

zrobione stanowiące epokę: prawo natury **porostu włosów** jest docieczone. Pan **Karol Mally w Wiedniu**, znany jako pilny badacz życia włosów, wynalazł tak zwany Ewalinowy środek

porostu włosów i brody,

któremu jeszcze żaden inszy kosmetyk w skuteczności nie wyrównał.

Częste używanie Ewalinowej Pomady na włosy, sprawia cudowne skutki, gdyż nietylko, że się zapobiegnie **wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu** natychmiast ustaje, ale na łysych miejscach powstaje nowy włos, tak jak **Ewalinowa Essencya na brodę** u 17-letnich młodzieńców silną pełną brodę wywołuje.

Gdy pan Mally jedynie w interesie swych bliźnich bezprzestanne badanie na tym polu robi, uprasza się każdego, aby ck. uprzywilejowanych **Ewalinowych wyrobów** nie brał za insze kosmetyki.

Mallego Ewalinowa Pomada na włosy po 1 złr. 50 cent. Essencya Ewalinowa na porost brody po 2 złr. 50 cent., są do nabycia w KRAKOWIE u pp. ***Józefa Jakna*** i ***Leona Feintucha*** — we Lwowie u aptekarzy pp. ***A. Berlinera, P. Mikolasza*** i ***S. Ruckera***, tudzież we wszystkich rozgłośnych aptekach i domach handlowych Europy. — Pod adresem: ***„Charles Mally*** in Wien, Wieden, Paniglgasse Nr 7,“ będą polecenia na pojedyncze słoiki za gotówkę lub zaliczkę pocztową szybko wypełniane. (828-3-)T

Główna wygrana
250.000 złr.

na wielkiem losowan. kapitałów przez rząd założonem, poręczonem w ilości **129 milion. 983,000 złr.** w dniu **2 Czerwca** odbyć się mającym.

Między 400,000 wygranemi znajdują się wys. trafne 20 po 250,000 10 po 220,000 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000 1350 po 500 i 155 złr. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Jeden los ze seryą i numerem wygranej kosztuje 2 złr. 3 losy 5 złr. 7 losów 10 złr. 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach,

Łaskawe zlecenia za przysłaniem gotówki będą szybko, sumiennie i opłatnie wypełniane, urzędowe plany gry do każdego polecenia dodane, udziela się każdej żądanej wiadomości a po uskutecznionem ciągnieniu wykaz wygran każdemu uczestnikowi bezpłatnie będzie przesłany, jakoteż wygrane natychmiast wypłacone. — Uprasza więc zgłosić się bezwłocznie wprost do domu handlowego. (943-2-6)

J. Breycha.
w Frankfurcie nad M.
kleine Bockenheimergasse 9.

Największy
SKŁAD UBIORÓW
w Austryi.

Dla szczególnej taniości, rzetelnej i dokładnej obsługi, przez Szanowną Publiczność uznany

Skład Ubiorów
E. Sameta
w Wiedniu,

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse Nr. 1,

I. piętro w nowo wybudowanym domu, poleca największy wybór wszelkich gatunków, według najnowszego kroju, starannie wykończonych

Sukien mężkich,

po zadziwiająco nisko cenach:

Wiosenny Surdut od 8 złr. i wyżej.
Całe ubranie od 13 złr. wyżej.

Ubiór letni	od	10	do	30	złr.
Surdut domowy i kancel.	„	4	„	10	„
Frak lub Surdut	„	14	„	28	„
Ubiór strojny	„	22	„	45	„
Księża suknia wierzchnia	„	16	„	28	„
Księży surdut	„	16	„	40	„
Spodnie wełniane	„	4	„	10	„
Kamizelki rozmaite	„	2	„	6	„
Ranne suknie	„	8	„	28	„
Surduty angielskie	„	5	„	18	„

Poleca także swój Zakład wypożyczania Sukien pod przystępnemi warunkmi: **stare Suknie** zamienia na **nowe.** — Używane Suknie, jeszcze w najlepszym stanie, są w wielkim wyborze bardzo **tanio** do nabycia. (675-10-20)

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Panów Prenumeratorów obwodu Tarnowskiego: „Zdanie sprawy Towarzystwa Dobroczynności w Tarnowie.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*
Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*